Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIX | Środa 25 maja 1938 r. | Nr. 142

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Zakładamy stanowczy protest

Po konferencji Hodży z Henleinem

nastąpiło chwilowe odprężenie

PRAGA, 24.5 (tel. wł.). Nadchodzące z Pragi wiadomości są w dalszym ciągu niepokojące. Na polecenie rządu wszystkie niemal pisma praskie wstrzymują się od jakichkolwiek uwag na temat ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się republika Czechosłowacka. Oficjalne komunikaty stwierdzają „znaczne odprężenie sytuacji", mimo to nastrój wśród ludności wskazuje, iż uspokojenie bynajmniej nie nastąpiło.

Szeroko komentowane są wiadomości, nadchodzące drogą prywatną o ruchach wojsk na pograniczu niemieckim i o nowych incydentach w kraju sudeckim oraz na pograniczu dawnej Austrii.

CZESI NARUSZYLI GRANICĘ NIEMIECKĄ?

BERLIN, 24.5 (tel. wł.). Rozeszła się tu pogłoska, że czeskie oddziały wojskowe już naruszyły granicę niemiecką. W miejscowościach Ulrichsburg i Hohenfurth żołnierze czescy wtargnęli na mosty graniczne, należące w połowie do Niemiec. Obrzucili je wiązkami słomy, oblali benzyną i usiłowali podpalić.

Na widok zbliżających się żołnierzy niemieckich zbiegli.

Czeski samolot przeleciał przez granicę niemiecką w pobliżu Baerenstein... Po dłuższym locie nad terytorium Rzeszy samlot cofnął się i już w Czechosłowacji spadł na ziemię, zapalając się. Pięciu pilotów spłonęło wraz z samolotem.

WOJENNE NASTROJE

O powadze sytuacji świadczą wydane zarządzenia wojskowe. Przede wszystkim w dalszym ciągu zamknięta jest granica między Czechosłowacją i dawną Austrią. Ruch samochodowy i pieszy jest całkowicie wstrzymany. Obywatele, którzy znaleźli się poza granicami i chcieli wrócić, nie zostali wpuszczeni na terytorium czeskie. Pociągi kursują z kilkugodzinnym opóźnieniem.

Minister obrony krajowej zarządził powołanie do szeregów wojskowych na dodatkowe ćwiczenia znacznej części młodzieży niemieckiej z pogranicza Sudetów. Młodzież ta jest kierowana do pułków słowackich.

Nastrój w Pradze jest niemal paniczny. Ponieważ ludność wycofuje wkłady z banków, min. finansów Kalfuss wygłosił przemówienie radiowe, wzywające do niepodejmowania wkładów pieniężnych, ponieważ wywołuje to niepokój.

KONFERENCJA HODŻY Z HENLEINEM

PRAGA, 24.5 (tel. wł.). Partia Niemców sudeckich wydała dziś następujący komunikat:

„Konrad Henlein złożył wczoraj premierowi Hodży na jego zaproszenie wizytę w pałacu Kolowrata.

Wizyta ta rozpoczęła rozmowy informacyjne, które mają służyć do wyjaśnienia i uspokojenia sytuacji politycznej".

Dojście do skutku rozmowy wywołało w Pradze odprężenie, gdyż zanosiło się na to, że Niemcy w ogóle nie zechcą obecnie rozmawiać z rządem praskim.

Partia sudecko - niemiecka jeszcze przed dwoma dniami wydała komunikat, który głosił:

Rokowania wydają się ludności niemieckiej pozbawione sensu i celu tak długo, aż rząd nie stworzy atmosfery, która umożliwi słuszne i trwałe wyjaśnienie sytuacji. Komitet polityczny stwierdza, iż wydarzenia dwóch ostatnich dni pozwalają wątpić w to, że niektóre koła czeskie pragną by taka atmosfera została jeszcze stworzona.

Ze strony partii Henleina nastąpiła więc zmiana taktyki.

USTĘPLIWOŚĆ HENLEINA

PRAGA, 24.5 (tel. wł.). W sprawie konferencji Hodży z Henleinem nie został jeszcze wydany ze strony rządu czeskiego żaden oficjalny komunikat.

W kołach politycznych mówią, że Henlein okazał znaczną powściągliwość a nawet ustępliwość. Powściągliwość ta wyrażała się w odstąpieniu od żądań natychmiastowego realizowania wysuwanych postulatów, lecz w wypowiedzeniu się za stopniowym realizowaniem tych kwestii, jakie zostaną uznane za dojrzałe do realizacji. W najbliższym tygodniu odbędą się dalsze narady.

Niesłychany teror przedwyborczy

na Śląsku Zaolzańskim

CIESZYN, 24.5 (tel. wł.). Jak już donosiliśmy, zarządzona na Śląsku zaolzańskim mobilizacja wywołała wśród zamieszkałej tam ludności polskiej duże oburzenie. Naogół sądzą, że mobilizacja zmierza w sposób bezceremonialny do udaremnienia sukcesu Polaków w wyborach komunalnych rozpisanych na dzień 29 maja i 6 czerwca br.

Wspominamy perfidny plan czeski demaskują następujące fakty: Mobilizacja w stosunku do Polaków nie ogranicza się bynajmniej do dwóch roczników. Czesi biorą do wojska Polaków w wieku od 23—45 lat. Często się zdarza, że zabiera się do wojska Polaków, którzy w ogóle dotychczas w wojsku nie służyli.

Polaków „mobilizowano" nie za pośrednictwem wezwań kartami mobilizacyjnymi, lecz zmienacka przez brankę, zastosowaną nagle i bez zapowiedzi. W poszczególnych gminach, obsadzonych żandarmerią wzięto „zmobilizowanych" Polaków wprost na auta ciężarowe i wywieziono natychmiast poza obszar Śląska za Olzą.

W osadach górniczych wzięto polskich górników do wojska wprost z kopalń, otoczonych poprzednio kordonem wojskowym. Z Karwiny wywieziono ponad tysiąc górników polskich, z hut w Trzyńcu ponad 600 hutników polskich.

„Mobilizowani" w ten sposób Polacy przeważnie nie mieli nawet możności pożegnać się z rodziną.

Wszystkich „zmobilizowanych" Polaków wywieziono w głąb Czech. Natomiast zmobilizowanych miejscowych Czechów uzbraja się i pozostawia na terenie Śląska zaolzańskiego.

Wspomniany drakoński system mobilizacji obliczony jest na to, by możliwie największą ilość Polaków uprawnionych do głosowania wywieźć na czas zbliżających się wyborów poza teren i pozbawić w ten sposób ludność polską szans zwycięstwa wyborczego.

Jasnym więc jest, że takich „wyborów", przeprowadzonych pod terorem jaskrawych nadużyć „mobilizacyjnych" i pod terorem stanu wyjątkowego, ani ludność polska za Olzą ani Polska nie uzna.

Przeciwko temu niesłychanemu terorowi i perfidnej polityce rządu praskiego musimy jak najenergiczniej zaprotestować!

Rosja szachuje Japonię

400-tysięczna armia sowiecka

na granicy mandżurskiej

TOKIO, 24.5. Agencja Kokutsu donosi, że polityka sowiecka na granicy ZSSR z Koreą i Mandżurią jest tego rodzaju, iż każe podejrzewać Sowiety o najbardziej niebezpieczne zamiary. Bolszewicy najwyraźniej zmierzają do tego, aby zmusić Japonię do stałego powiększania sił zbrojnych w Mandżurii, dążąc w ten sposób do ułatwienia sytuacji Chinom.

Jednocześnie prowadzone są na Dalekim Wschodzie zbrojenia sowieckie w niebywałych dotychczas rozmiarach. Skład liczebny samodzielnej czerwonej armii Dalekiego Wschodu powiększony został do 400.000 żołnierzy wszystkich rodzajów broni, w Chabarowsku i Władywostoku znajduje się 200 ciężkich samolotów bombowych i 1.000 samolotów myśliwskich i wywiadowczych. W ciągu krótkiego czasu przerzucono na Daleki Wschód z Rosji europejskiej 500 czołgów-amfibij najnowszego typu oraz ponad 2.000 samochodów pancernych.

Oddziały wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie otrzymały obecnie dwupunek kategorii A, zamiast dotychczasowego kategorii C. W Władywostoku wre gorączkowa praca nad zmontowaniem przysłanych z europejskiej części ZSRR nowych łodzi podwodnych, kanonierek i ścigaczy torpedowych.

W czterech punktach granicy wzniesione zostały wielkie fortyfikacje stałego typu, obejmujące całe rejony. Fortyfikacje takie znajdują się: 1) na północny wschód od stacji Pograniczniaja, 2) przy ujściu Sungari i dalej wzdłuż Amuru, 3) pod Błagowieszczeńskiem, 4) w rejonie stacji Mandżuria — Borzia.

Marszałek Blucher dokonywa obecnie inspekcji oddziałów i fortyfikacyj nadgranicznych.

INCYDENT GRANICZNY

HSINKING, 24.5 (PAT). Agencja Domei donosi, że rząd Mandżukuo złożył protest władzom sowieckim przeciwko pogwałceniu granicy przez kawalerię sowiecką w prowincji Kirin. Kawalerzyści sowieccy przeszli granicę Mandżukuo i już na terenie mandżurskim doszło do starcia ze strażą graniczną.

Min. Beck w Sztokholmie

SZTOKHOLM 24.5 (PAT). Oficjalny program pobytu p. ministra spr. zagr. Becka w Sztokholmie rozpocznie się w środę. W dniu dzisiejszym p. minister Beck odbył przejażdżkę po mieście, wieczór zaś spędził w poselstwie polskim.

NA ŁAMACH PRASY

P. Prystorowa mówi o dyscyplinie

POLSKA I SZWECJA

Z okazji wyjazdu min. Becka do Sztokholmu, gdzie nasz min. spr. zagr. rewizytuje swego szwedzkiego kolegę, „Express Poranny" pisze:

Wizyta ta daje wyraz dwom zasadniczym tendencjom polskiej polityki zagranicznej: dążeniu do przyjaznych stosunków z sąsiadami oraz pragnieniu współpracy z krajami prowadzącymi analogiczną co Polska, politykę.

Oba państwa są zainteresowane w utrzymaniu pokoju i równowagi na Bałtyku, a wymiana handlowa surowców (węgiel — ruda) podnosi znaczenie bezpieczeństwa szlaków bałtyckich.

Na szerszej arenie międzynarodowej polityka polska i szwedzka kroczą podobnymi drogami. Polityka Szwecji, to polityka neutralności, opartej o własne siły obronne. To właśnie zbliża ją do polityki polskiej.

Oba kraje jednako przeciwne są podziałowi Europy na bloki ideologiczne czy inne i w żadnym bloku uczestniczyć nie chcą. Oba dążą do dobrych stosunków z sąsiadami. Polityka Sztokholmu i Warszawy nacechowana jest realizmem i dążeniem do utrzymania równowagi.

P. PRYSTOROWA NIE ROZUMIE...

W prasie lewiatańskiej i konserwatywnej ukazał się list otwarty posłanki Prystorowej p.t. „Dlaczego wystąpiłam z Ozonu". P. Prystorowa uczuła się dotknięta przemówieniem szefa OZN gen. Skwarczyńskiego, w którym nazwał secesjonistów z OZN, „insynuatorami, odpryskami personalnymi i dywersantami". Uzasadnienie swego wystąpienia p. Prystorowa zaczyna od następującego credo:

Za największą wadę narodową, jedną z przyczyn upadku Polski uważam skłonność do niezgody Polaków, do nie poddawania się żadnej dyscyplinie i do zbyt rozwichrzonej indywidualności obok dużej dozy próżności i ambicji.

Wyjątek winni stanowić posłowie i senatorowie, gdyż

Nie możemy być nikomu posłuszni, ani dyspozycyjni, bo musimy w każdej chwili o potrzebach kraju i obywateli głosić. A jeżeli mowa o dyscyplinie, to ma ona różne odcienie i rozmaicie winna być stosowana. Dyscyplina — odpowiednia dla szkół wojskowych i odbywających ćwiczenia wojskowe — nie nadaje się dla polityków i przedstawicieli społeczeństwa.

Po wstępnym wyznaniu o konieczności dyscypliny i odrzuceniu dyscypliny organizacyjnej OZN, p. Prystorowa nie podaje jednak, jak sobie tę dyscyplinę wyobraża. P. posłanka nie rozumie również mowy gen. Skwarczyńskiego.

Nie jestem politykiem, posiadam natomiast odrobinę zdrowego rozsądku, nie rozumiam niektórych myśli w przemówieniach Szefa Obozu.

Jak można, chodząc po ziemskiej drodze, nie iść ani na lewą, ani na prawą stronę, ani środkiem.

Po stwierdzeniu, że Ozon nie trzyma się utartych szablonów politycznych (ani w lewo, ani w prawo, ani w środku) p. Prystorowa daje własną receptę na konsolidację, która ma być przeciwstawieniem politycznej tezy Ozonu — a jest właśnie jej potwierdzeniem.

To też platforma, na której ma się skonsolidować społeczeństwo, musi zmieścić i lewych, i prawych i środkowych, jeżeli chodzi o ważne państwowe sprawy.

Tego, to my z kolei nie rozumiemy. O co właściwie tej pani chodzi? Ale trudniej zrozumieć dalszy ustęp, właśnie w świetle wywodów p. Prystorowej.

Niestety, jest prawdą oczywistą, że Ozon poszedł wąskim politycznym szlakiem.

Więc jakże to? W myśl wywodów p. posłanki Ozon nie poszedł „ani w lewo, ani w prawo" — a jednocześnie poszedł „wąskim politycznym szlakiem"? Logika zaiste kobieca...

ECHA REZOLUCJI OZN

Prasa omawia w dalszym ciągu zapadłe na radzie naczelnej OZN rezolucje, szczególnie rezolucję w kwestii żydowskiej. Część głosów prasy w tej sprawie podaliśmy we wczorajszym przeglądzie prasy. Dziś przytaczamy dalsze głosy.

„Kurjer Polski", pisząc o stanowisku OZN wobec sprawy żydowskiej, uważa, że

Punkt wyjścia uchwał Rady OZN w tej dziedzinie znajduje się poniekąd pośrodku dwóch ekstremów: asymilacyjnego i eksterminacyjnego. Rada odrzuca beztroskie zdanie się na bieg procesów asymilacyjnych; niewątpliwie słusznie; nierealne są dążenia do przekształcenia na Polaków tych, co się nimi nie czują, ani być nimi nie chcą. Rada nie idzie jednak również po linii radykalno-eksterminacyjnej; również słusznie: sprzeczne z prymitywnym poczuciem sprawiedliwości są dążenia do usuwania poza obręb społeczeństwa polskiego tych, co czują się Polakami i złożyli dowody swej polskości.

W Jerozolimie wciąż wre

Żydzi podpalili domy Arabów

JEROZOLIMA, 24.5 (PAT). Doszło tutaj do ostrych starć pomiędzy żydami a Arabami.

We wczesnych godzinach rannych w różnych dzielnicach miasta podpalono kilkanaście domów arabskich. Czterech Arabów zostało rannych. Arabski omnibus został ostrzelany przez nieujętych sprawców z dwóch stron jednocześnie. W czasie tego napadu zraniono dwie osoby.

W dzielnicy żydowskiej Arabowie rzucili bombę, odłamki której zraniły również dwie osoby. Pomiędzy grupą robotników żydowskich a Arabami doszło do walki kamieniami, w której zraniono 5 robotników.

Jak przypuszczają dzisiejsze zamieszki wywołali żydzi, mszcząc się za zastrzelenie wczoraj wieczorem w Safet jednego ze swych współwyznawców. Zajścia dzisiejsze pociągnęły za sobą 15 ofiar.

LONDYN, 24.5 (PAT). Korespondent Reutera donosi z Jerozolimy, że w ciągu dzisiejszych zajść zabity został jeden żyd, a rany odniosło 12 Arabów, 5 żydów i jeden Rosjanin.

KTO WYGRAŁ

Stała dzienna wygrana 5000 zł padła na nr 38585

50.000 zł na nr-y: 6834 111004

25.000 zł na nr 122321

2000 zł na n-ry: 58779 71508 73105 73253 76104 77987 86604 93150 94342 138832 140951 144172 148309 150517 151762 159656

1000 zł na n-ry: 4147 7849 8734 10953 19667

15.000 zł na nr 126221

10.000 zł na n-ry: 17604 132567 23925 38349 66848 149612 121342

5000 zł na n-ry: 13233 37918 30202 53259 97062 108343 19920 28016 22763 25756 28607 29981 31770 32499 37045 35844 38152 58323 58458 64771 68846 70800 75741 80559 101006 104851 104896 129028 137973 142774 141035 149634 152541 153418 155986.

Sensacyjny wniosek adw. Hofmokl-Ostrowskiego

w procesie b. sędziego Wątora

KRAKÓW, 24.5. (Tel. w.) Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano najpierw adwokata Tomasza Aschenbrennera, który miał być obrońcą Ciunkiewiczowej w pierwszym jej procesie, ale nim nie został, natomiast występował w drugim procesie w roku 1934 o nakłanianie niejakiego Mrowca do fałszywych zeznań. Adw. Aschenbrenner oświadcza, że wszystko co wie o p. Wątorze, dowiedział się od Ciunkiewiczowej jako od swej klientki, wobec czego obowiązuje go tajemnica zawodowa i dlatego prosi o zwolnienie go od zeznań.

Na pytanie sędziego, czy słyszał coś o Wątorze nie od Ciunkiewiczowej, świadek oświadcza, że obijały się o jego uszy różne informacje prasowe oraz różne pogłoski. Dalej świadek stwierdza, że były one mało korzystne dla sędziego Wątora, ale nie wie, czy opierały się na prawdzie.

Następnie odczytano list adw. Ettingera, który usprawiedliwił swą nieobecność.

Adwokat tłumaczy się, że wszystko co wie w sprawie Wątora, słyszał od klientki swej p. Ciunkiewiczowej i zasłaniając się tajemnicą zawodową podobnie, jak adw. Aschenbrenner prosi o zwolnienie go od zeznań w tej sprawie.

Adwokat Hofmokl-Ostrowski, który, jak wiadomo, jest oskarżonym w tej sprawie, żąda, by jednak sąd nie zrezygnował z zeznań adw. Ettingera. Adw. Hofmokl-Ostrowski prosi o sprowadzenie p. Ettingera do sądu i ukaranie go grzywną, podnosząc, że są tu rzeczy nie jasne, błędy i zaniedbania obrony, które on obecnie musi naprawiać i dlatego powołanie i przesłuchanie adw. Ettingera w roli świadka jest konieczne.

Zastępca prawny oskarżyciela prywatnego Wątora adw. Bader wnosi o przesłuchanie jako świadka samego oskarżyciela prywatnego. Wówczas adw. Hofmokl-Ostrowski oświadcza, że nie ma nic przeciwko temu, aby p. Wątor przedstawił publicznie swe stanowisko i odpowiedział na zarzuty. Uważa jednak za swój obowiązek obywatelski zgłosić w sądzie następujące pismo:

Do Sądu Okręgowego na ręce p. Przewodniczącego rozprawy.

Wnoszę o przekazanie aktów sprawy dzisiejszej Panu Prokuratorowi Sądu Okręgowego w celu wdrożenia dochodzeń i ustalenia podmiotowej i przedmiotowej istoty czynu z art. 286 par. 2 k. k. popełnionego przez to, że dr Józef Wątor w r. 1932 otrzymał od Tow. Asekuracyjnego Lloyd za pośrednictwem agenta Dutru 2.500 franków i z wydatkowania tej sumy się nie wyliczył, zatrzymując wszystko dla siebie.

Uzasadnienie

Wyniki przewodu sądowego z dnia 14 stycznia 1938 r. oraz dnia 23 maja 1938 r. niezbicie dowiodły fakt otrzymania przez dr Wątora z rąk osoby względnie instytucji zainteresowanej wyniku sprawy Marii Ciukiewiczowej w roku 1932 pewnej sumy, oraz wydatkowania tylko nieznacznej części tej gotówki, pomijając fakt, iż uzyskana ona została drogą przekroczenia niemal wszystkich przepisów służbowych o powołaniu roli i obowiązkach sędziego śledczego. Równocześnie wnoszę o zastosowanie prewencji z art. 165 k. p. k.

(—) Zygmunt Hofmokl-Ostrowski.

Przewodniczący oświadcza, że listu tego przyjąć nie może i zwraca się do adw. Hofmokl-Ostrowskiego, by skierował pismo to do właściwej władzy, tj. do pana prokuratora.

Nagły zgon

BRATA P. PREZYDENTA

KRAKÓW, 24.5 (tel. wł.). W poniedziałek dn. 23 bm. zmarł w Krakowie koło godz. 14 na udar serca brat P. Prezydenta R. P., p. dyr. Ludwik Mościcki dyrektor Zakładów Przemysłowych w Cieszynie. Zmarły liczył 68 lat.

O śmierci powiadomiono natychmiast kancelarię cywilną Prezydenta Państwa. Decyzja w sprawie ewentualnego przewiezienia zwłok, względnie odbycia pogrzebu w Krakowie, nie została dotąd powzięta.

Szef sztabu rumuńskiego

PRZYBYWA DO POLSKI

WARSZAWA 24.5 (PAT). W przyszłym tygodniu przybywa do Polski z oficjalną wizytą szef rumuńskiego sztabu generalnego gen Stefan Jonescu.

Będzie on gościem szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza.

Gen. Jonescu towarzyszyć będzie jego zastępca gen. Sanatescu oraz kilku wyższych oficerów.

Pobyt w Polsce potrwa około tygodnia.

Goście słowaccy

W WARSZAWIE

WARSZAWA, 24.5 (PAT) Delegacja parlamentarzystów słowackich z pp. wicemarszałkiem senatu ks. Kandobuday'em i posłem Sidorem na czele złożyła dziś wizytę prezydentowi Warszawy St. Starzyńskiemu.

Następnie goście sowaccy w towarzystwie grupy parlamentarzystów polskich zwiedzili Łazienki i nowe dzielnice miasta. W godzinach popołudnowych prezes Towarzystwa Przyjaciół Słowaków senator Feliks Gwiżdż podejmował parlamentarzystów słowackich śniadaniem.

O zniesienie stanu

STANU WOJENNEGO

BERLIN, 24.5 (PAT) „Essener National Ztg." donosi z Kowna, że posłowie do sejmiku kłajpedzkiego Bingan i Bakalnischkes przybyli do Kowna, z zamiarem zwrócenia się do ministra wojny o zniesienie stanu wojennego na terenie Kłajpedy.

Ostatnia matura

WYPADŁA FATALNIE

Kuratoria szkolne okręgów naukowych przygotowują zestawienia dla Ministerstwa oświaty o wynikach tegorocznych egzaminów dojrzałości w gimnazjach państwowych i prywatnych.

Jak się okazuje, tegoroczna matura, która jest ostatnim egzaminem dojrzałości w zwykłym terminie letnim, wskutek skasowania klas ósmych gimnazjów, wypadła w sposób fatalny. Liczba stopni niedostatecznych osiągnęła rekord, nienotowany już od wielu lat. W samym tylko okręgu stołecznym ścięło się przeszło 200 kandydatów do uzyskania świadectw dojrzałości.

Chrzest rabina

WARSZAWA, 24.5 (tel. wł.). Wielkie wrażenie wśród żydów wywołała wiadomość o tym, że uczeń rabinacki Dawid Kopelman (Nalewki 35), pochodzący z Kazimierza n-Wisłą, ożenił się z 38-letnią wdową, chrześcijanką Małgorzatą Kowalską i ochrzcił się, otrzymując imię Jan. Niedoszły rabin osiadł obecnie ze swoją żoną w jej zagrodzie rolniczej pod Prasecznem.

Żywcem spłonęła

W HOTELU

OSTROWIEC, 24.5 (Tel. wł.) Straszliwy pożar wybuchł w Ostrowcu w hotelu „Warszawskim", w którym na drugim piętrze zajmowała pokój rodzina Niskierów, złożona z ojca i trojga dzieci. Płomienie ogarnęły klatkę schodową tak, że Niskier oraz dwóch jego synów zdążyli uratować się, wyskakując z płonącego budynku oknem. 12-letnia córka Niskiera, Małka, nie zdążyła wyskoczyć i spłonęła żywcem.

Dziedzina, w której brak ludzi

MŁODZI W HANDLU ZAGRANICZNYM

Gdy w latach powojennych po okresie „głodu towarowego" wyłonił się w niezwykle ostrej formie problem nadmiaru towaru, w handlu zagranicznym mogliśmy obserwować bardzo poważny wzrost roli zagadnień, dotyczących organizacji handlowej. Przyczyna tego tkwi w chęci wykorzystania w jak największym zakresie wszystkich atutów, niezbędnych dla zdobycia rynku zagranicznego. Ponieważ wielki postęp standaryzacji osłabił konkurencję jakością towaru, wobec tego szczególna uwaga zwrócona została na usprawnienie organizacji sprzedaży, na umiejętność bezpośredniego dotarcia do odbiorcy i właściwego „podania" towaru.

Wzrost znaczenia organizacji handlowej w międzynarodowych stosunkach gospodarczych łączy się ściśle ze wzrostem zrozumienia roli elementu bezpośredniej pracy ludzkiej w rozwoju ekspansji handlowej. Wartość starannego doboru personelu była zawsze doceniana w handlu zagranicznym na terenie takich państw, jak Anglia, Holandia, — czy Niemcy, i nie ulega wątpliwości, że do ich sukcesów na polu handlu zagranicznego przyczyniło się w niemałym stopniu właściwe rozwiązanie „problemu człowieka".

Z warunków, w jakich odbywa się handel międzynarodowy wynika, że zdobycie i trwałe utrzymanie rynku możliwe jest tylko przy dobrej organizacji wszystkich ogniw, umożliwiających cyrkulację towarów. Często np. drobne uchybienia przy zamówieniu, dyspozycji wysyłkowej, lub likwidacji należności, powodować mogą poważne komplikacje — a w rezultacie straty. Ze wszystkich tych względów kwalifikacje pracowników handlu zagranicznego stanowią zawsze ważny element siły ekspansywnej handlu danego kraju.

W handlu zagranicznym istniały zawsze i istnieją nadal piękne perspektywy dla przedsiębiorczych, młodych ludzi. Młody przedsiębiorca winien posiadać wszystkie te cechy, które młodość korzystnie wyróżniają — zapał do pracy, energię, wiarę w swoje siły, obok pewnej dozy teoretycznego i praktycznego przygotowania do zawodu.

Młody i zdolny fachowiec ma przed sobą wielką przyszłość w polskim handlu zagranicznym. Polska jest obecnie ciągle w stadium stwarzania sobie pewnej pozycji w obrotach międzynarodowych. Abstrahując od koniunkturalnych niepowodzeń, stwierdzamy, że nasza ekspansja handlowa stale rośnie, — zmierzając do zapewnienia nam takiego przynajmniej udziału w międzynarodowych obrotach, któryby odpowiadał naszemu znaczeniu politycznemu. W tej pionierskiej akcji istnieją wielkie możliwości dla młodego i pracowitego agenta handlowego, maklera okręgowego, — czy ubezpieczeniowego, bankowca, lub wreszcie urzędnika większej firmy handlowej. Szczególnie pociągająca dla młodych jest praca agenta handlowego. — Agent jest samodzielnym kupcem, jego działalność wymaga stosunkowo mniejszych kapitałów, a pracę ma ogromnie ciekawą i dającą wiele pola do wyzyskania indywidualnych zdolności.

Reasumując możemy stwierdzić, że w polskim handlu zagranicznym młode i wykwalifikowane siły stanowią bardzo pożądany element i że odegrać powinny poważną rolę na polu rozwoju polskiej ekspansji zagranicznej.

Wybitny znawca handlu zamorskiego sir Charles Addis przytacza jako przykład znaczenia kwalifikacji personelu dla pomyślnego rozwoju handlu zagranicznego, doskonałe wyniki banku francuskiego Banque de l'Indo-Chine, który osiągnął je głównie dlatego, że zwrócił na to zagadnienie pilną uwagę, a z drugiej strony niepowodzenia banku Comptoir d'Escomp który je zlekceważył.

Pamiętajmy o tym, że są wszelkie warunki po temu, aby również młodzi pionierzy polskiego handlu zagranicznego stanowić mogli kiedyś przykład pozytywnych wartości bezpośredniej pracy ludzkiej.

Człowiek o nazwisku Adolf Führer

opowiada o swych przygodach

Kawiarnia w Bazylei. Przy stoliku siedzi dwóch mężczyzn. Jeden z nich jest korespondentem „Paris Soir", drugi emigrantem politycznym z Niemiec. Poznali się przed chwilą. Prowadzą żywą rozmowę.

— Pewny jestem — mówi młody, przystojny emigrant — że historia, którą panu opowiem, będzie bardzo zabawna...

— Pan jest Niemcem?

— Tak, Jestem byłym sekretarzem Korporacji Katolickiej w Kolonii. Przed kilku tygodniami znajdowałem się jeszcze w obozie koncentracyjnym pod Berlinem. Teraz jestem w Szwajcarii, gdzie oddycham wreszcie wolnością na nowej drodze mego życia.

— Nie widzę nic zabawnego w tym wszystkim.

— No, to sprawa mego nazwiska...

— Nazywam się... Adolf Führer..

Na potwierdzenie swych słów, młody człowiek pokazuje dziennikarzowi swoje papiery i dowód osobisty.

— Nazwisko moje — kontynuuje młodzieniec — było przyczyną kilku przykrych dla mnie i groteskowych incydentów. Kiedy po raz pierwszy komendant obozu koncentracyjnego wezwał wszystkich internowanych, celem ustalenia nazwisk i zawodów — doszło do takiej rozmowy:

— A ty, obszarpańcze, jak się nazywasz?

— Fuhrer, panie komendancie — odpowiedziałem zbity nieco z tropu.

— Führer? Ty śmiesz pokpiwać sobie z naszego kanclerza? Ja cię nauczę rozumu!

— Ależ, przepraszam, panie komendancie, nazywam się naprawdę Führer.

— A twoje imię?

— Obawiam się panie komendancie, powiedzieć... Bo będzie się pan jeszcze bardziej na mnie gniewać. Na imię mi Adolf.

Można sobie wyobrazić — opowiada młody Niemiec — jakie zdziwienie i powszechny wybuch śmiechu spowodowała moja odpowiedź.

— Czy często miał pan nieprzyjemności z powodu swego nazwiska — pyta się rozbawiony dziennikarz.

— Za każdym razem, kiedy przenoszono nas z jednego obozu do drugiego, a działo się to trzykrotnie. Również przy zmianie komendanta obozu, a było ich dwunastu w ciągu dwóch lat mego więzienia. Za każdym razem imię i nazwisko moje wybuchało jak bomba.

Adolf Führer skończył swe opowiadanie.

— Cóż pan zamierza teraz robić? Pozostanie pan w Szwajcarii? — spytał dziennikarz.

— Nie wiem. Pewnym jest tylko jedno — przysięgam panu, iż nie powrócę do Niemiec...

Dochody budżetowe wzrosły

o 5.8 procent

Dochody budżetowe w kwietniu br wyniosły ogółem 201.921 tys. zł i są wyższe o 5,8 proc. od dochodów kwietnia ub. r. które wyniosły 190.680 tys. zł.

Jeżeli chodzi o poszczególne pozycje dochodów, to daniny publiczne wzrosły o 9,95 proc., a mianowicie z 108.252 tys. zł w 1937 r. do 119.032 tys. zł w kwietniu rb., monopole wpłaciły więcej o 1,51 proc., a mianowicie 56.249 tys. zł wobec 55.408 tys. zł w r. ub. Wpłaty przedsiębiorstw wyniosły 9.270 tys. zł wobec 7.157 tys. zł w r. ub.

Zmniejszyły się natomiast t. zw. dochody administracyjne, a mianowicie z 19.868 tys zł w kwietniu r. ub. do 17 370 tys. zł w r.b.

W dziale danin publicznych wzrost wykazały prawie wszystkie pozycje, spadły natomiast w związku ze znaczną redukcją stawek wpływy z podatku specjalnego, które wyniosły 8.566 ty. zł wobec 13.948 tys. zł w kwietniu r. ub. W szczególności podatki bezpośrednie przyniosły 70.683 tys. zł wobec 58.436 tys. zł w r. ub. podatki pośrednie 17.505 tys. zł (13.628 tys. zł), cło 12.634 tys. zł 11.878 tys. zł), wreszcie opłaty stemplowe 7.683 tys. zł (8.165 tys. zł).

Z pośród monopoli — Monopol Tytoniowy wpłatę utrzymał w wysokości zeszłorocznej, tj. 26.500 tys. zł. Monopol Spirytusowy zaś wpłacił 19.516 tys. zł, tj. o 3.460 tys. zł więcej niż w kwietniu r. ub. Wreszcie z przedsiębiorstw państwowych lasy wpłaciły 2.000 tys. zł, a koleje państwowe 5.000 tys. zł wobec 4.625 tys. zł w r. ub.

Zwiększone ogólne dochody budżetowe zgodnie z uchwalonym budżetem pozwoliły na dokonanie zapreliminowanych wyżej w tym roku wydatków, które wyniosły 199.436 tys. zł wobec 189.930 tys.

Nowy dyrektor

DEPARTAMENTU GÓRNICZO - HUTNICZEGO

Dyrektor departamentu górniczo-hutniczego w Ministerstwie przemysłu i handlu p. Czesław Peche ustępuje z dniem 1 czerwca z zajmowanego od szeregu lat urzędu i przechodzi na inne stanowisko do przemysłu.

Na jego miejsce mianowany będzie wybitny znawca zagadnień górnictwa naftowego, b. dyrektor naczelny „Polminu" inż. Stefan Dażwański. Nowy dyrektor miał objąć początkowo departament przemysłowy w M. P. i H., wobec ustąpienia dyr. Pechego decyzja ta została zmieniona.

Departament przemysłowy również ma być obsadzony w najbliższym czasie.

Czy Komintern subwencjonował

DZIENNIKI W POLSCE?

Niezwykle sensacyjny proces o zniesławienie znaleźć się ma w początkach mies. czerwca na wokandzie Sądu okręgowego w Grudziądzu.

Kierownik Instytutu antybolszewickiego, ksiądz Kwiatkowski, w czasie jednej ze swych prelekcji, zarzucił kilku dziennikom, iż korzystają one z subwencji Kominternu Wydawnictwa te zdecydowały się wystąpić na drogę sądową o zniesławienie. Skarga podpisana jest przez dwóch znanych obrońców warszawskich prof. Glazera i adw. St. Zielińskiego. W charakterze świadków powołani będą m. in. wiceprokurator dla spraw politycznych przy Sądzie okręgowym w Warszawie. Piotrowski i radca M. S. Wewn. Bach.

Dziś w Budapeszcie

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny

Dzisiaj legat papieski, kardynał Pacelli w otoczeniu 17 kardynałów, wielu arcybiskupów i biskupów oraz mnóstwa wiernych dokona uroczystego otwarcia międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie.

Kongresy Eucharystyczne mają cel dwojaki: Pierwszy — to złożenie należnego hołdu Najświętszemu Sakramentowi. Urządza się wspaniałe uroczystości, których część istotną stanowią msze pontyfikalne, wspólna adoracja i komunia oraz procesja przez ulice miasta.

Drugim zadaniem Kongresu jest narada nad sposobem rozszerzenia królestwa Eucharystycznego. W tym celu urządza się posiedzenia, odczyty, dyskusje w sekcjach i na posiedzeniach generalnych.

Pierwszy międzynarodowy kongres Eucharystyczny odbył się w Lille w r. 1881, następnie w Avignon w r. 1882, w Leodium w 1883 r. aż do naszych czasów.

Niektóre kongresy miały doniosłe znaczenie w rozwoju myśli katolickiej. Pamiętne są słowa Prymasa Polski, kardynała Hlonda, wypowiedziane na kongresie lublańskim:

„Świat albo się odrodzi, albo zginie — mówił ks. Prymas — świat wije się boleśnie w kurczach. Warunki, które się w ciągu ubiegłego stulecia złożyły na odchrześcijanienie życia publicznego, — stworzyły tyle nieznośnych krzywd jawnych i trwałych, społecznych i prywatnych, że wytknął je Ojciec św. historycznymi słowy we wspaniałej encyklice „Quadragesimo anno". Odrodzenie, które świat zbawić może, jest złożone w Bogu i Ewangelii. Zaczynem tego odrodzenia jest Chrystus i Jego Eucharystia. Dlatego to w tylu krajach z taką wytrwałością i uroczystością podaje Kościół ludom ten zaczyn ewangeliczny, aby cała ludzkość powoli dźwignęła się z niewoli materii do wolności synów bożych..."

Słowa te nabierają znamiennej wymowy dzisiaj, w r. 1938, kiedy liczne rzesze katolików niemieckich i austriackich są odcięte od kongresu budapeszteńskiego.

Jak wiadomo, rząd Trzeciej Rzeszy specjalnym zarządzeniem zakazał katolikom niemieckim i austriackim wzięcia udziału w uroczystościach budapeszteńskich. Mimo to biuletyn berlińskiej diecezji katolickiej, organ ks. biskupa von Preysinga, zamieszcza apel wzywający wiernych do manifestowania przy pomocy obchodów religijnych swej solidarności z Kongresem Eucharystycznym w dn. 25—29 maja.

Przez całe trwanie kongresu będzie co wieczór odprawiana msza uroczysta w katedrze św. Jadwigi w Berlinie. W dniu Wniebowstąpienia 26 maja i w niedzielę 29 maja będzie wystawiony w katedrze Św. Sakrament. Tej samej niedzieli ks. biskup von Preysing odprawi w katedrze św. Jadwigi mszę pontyfikalną, wieczorem zaś wygłosi kazanie. Procesja i „Te Deum" zakończą te uroczystości.

Kardynał Pacelli legat papieski na Światowy Kongres Eucharystyczny — przybył do Budapesztu. Na dworcu powitał kardynała regent Horthy, rząd z premierem Imredy na czele. Po uroczystym powitaniu na dworcu kardynał Pacelli udał się do kościoła koronacyjnego, a stamtąd odjechał do pałacu królewskiego, gdzie przygotowano dla niego apartamenty.

Burzymy pomnik niewoli

Cerkiew zniknie z śródmieścia Sosnowca

W dwudziestym roku Niepodległości Sosnowiec nareszcie pozbędzie się ponurego wspomnienia niewoli i wrażej przemocy, która w pętach i okowach trzymała Naród. zabijając każdą śmielszą myśl, skazując na szubienicę, katorgę i więzienia tysiące bojowników o lepsze jutro Ojczyzny. Tryumfalnym przejawem tej obcej siły, niewolącej Polskę były w b. zaborze rosyjskim bizantyńskie świątynie stawiane wszędzie, jako widomy znak naszej niewoli a zwycięstwa wroga.

Wznoszone cerkwie starano się uczynić najokazalszymi, aby rozmiarem i świetnością ich wnętrz przytłoczyć, porazić Polaków, a obcą przemoc tym więcej uwypuklić przez nadanie krajowi charakteru przedsionka Wschodu. Kościoły katolickie spychane były na peryferia, w śródmieściach panoszyły się obce duchem świątynie, o kopulastych, tak charakterystycznych wieżycach. Okazała, budowana przez całe imperium rosyjskie cerkiew w stolicy Polski stanęła na najpiękniejszym placu, gdzie ongiś odbywały się rewie wojska polskiego, aby swym przytłaczającym rozmiarem świadczyć o innych panach Warszawy i b. Kongresówki.

Ten pomnik hańby i niewoli stolica zniosła w pierwszych latach Niepodległości. Na prowincji jednak cerkwie pozostały po dawnemu i nic ich trwania nie usprawiedliwia, boć są miejscowości, gdzie kolonie prawosławne liczą zaledwie po parę osób.

W Sosnowcu mamy dwie cerkwie: jedną przy ul. Kilińskiego, drugą przy ul. 3 Maja. Cerkiew przy ul. 3 Maja postawiona została w lwiej części za pieniądze niektórych przemysłowców. W początkach wojny kolonia prawosławna przeniosła się całkowicie z cerkwi z ul. Kilińskiego do dużej cerkwi i ten stan trwa dotychczas. Kolonia prawosławna w Sosnowcu nie jest liczna, wystarczy na jej potrzeby cerkiew mała. Pomnik niewoli zatym przy ul. 3 Maja w niczym nie usprawiedliwia swego istnienia w tym miejscu.

W dodatku cerkiew ta grozi zawaleniem, stanowi więc niebezpieczeństwo publiczne, na skutek złego stanu murów. Taką opinię wydał państwowy rzeczoznawca, który przeprowadził szczegółowe badania. Te względy oraz względy przytoczone na wstępie są wystarczające, aby z śródmieścia Sosnowca usunąć cerkiew, nadającą tej dzielnicy charakter niepolski, obcy i czasy niewoli przypominający.

Wiadomość podana przez nas wczoraj o rozbiórce cerkwi przy ul. 3 Maja wywołała w Sosnowcu duże wrażenie. Opinia publiczna jest zgodna: cerkiew powinna zniknąć. Niektórzy z naszych rozmówców wyrażali uzasadnione zdziwienie, że do tej pory nikt się tą sprawą nie zainteresował i w dwudziestym roku Niepodległości w śródmieściu miasta stoi jeszcze obca nam duchem świątynia. Mieliśmy i interwencje rdzennych Polaków, którzy radziby jeszcze jakiś czas zaczekać z rozbiórką cerkwi. Z tymi ludźmi o mentalności niewolniczej trudno jest dyskutować.

Przestaliśmy już wspominać o kajdanach, o politycznym niebycie Polski. Budujemy Polskę nową, inną, o szerokich horyzontach, Polskę wielką i potężną. Młode pokolenia wchodzące w życie nie powinny widzieć na naszych ziemiach pomników niewoli, pomników niesławnych dni Narodu. Nie chcemy i nie mamy potrzeby znosić u siebie w kraju monumentalnych gmachów, które budowali obcy na swoją chwałę i swój tryumf.

Czas już najwyższy, aby z Polski jak długa i szeroka starto patynę niewoli, zburzono niepotrzebne gmachy, a na ich miejsce wzniesiono pomniki polskiej tężyzny, polskiej mocy, siły i poczucia narodowego. (h).

Zarząd miejski w Sosnowcu, wobec tego, że zarząd parafii prawosławnej nie przystąpił do rozbiórki cerkwi przy ulicy 3 Maja, powierzył roboty związane z rozbiórką przedsiębiorstwu inż. Piotrowskiego.

Wczoraj rano opieczętowano drzwi frontowe i boczne cerkwi, dzisiaj zaś od rana rozpocznie się rozbiórka cerkwi.

JE. ks. biskup dr. T. Kubina
wizytował żeńską szkołę rzemiosł

Dnia 23 bm. wizytował żeńską szkołę rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego w Sosnowcu **JE ks. biskup** dr **Teodor Kubina** w otoczeniu następujących księży: **ks. szamb. Goli, ks. kan. Fr. Raczyńskiego, ks. wizytatora Ługowskiego, ks. Macha,** proboszcza parafii Stary Sielec oraz **ks. pref. Babczyńskiego.**

W pięknie udekorowanej sali szkolnej odbyła się uroczystość powitania Dostojnego Arcypasterza. Po odśpiewaniu hymnu przez uczenice przemawiał ks. kan. Fr. Raczyński, założyciel szkoły, podkreślając doniosłość obecnej chwili w historii szkoły i zaznaczając przy tym, że przed 11 laty JE ks. biskup błogosławił nowopowstałej szkole liczącej wówczas 20 uczenic ,a dziś kształcącej z górą 230 dziewcząt. Następnie przemawiała dyrektorka szkoły **p. W. Zahorska** zapoznając JE ks. biskupa z rozwojem szkoły, która obecnie kształci liczny zastęp młodzieży żeńskiej w kilku kierunkach zawodowych. W swym przemówieniu p. dyr. Zahorska zaznaczyła, iż absolwentki tutejszego zakładu są jednostkami pożądanymi w pracy jako wykwalifikowane siły rzemiosła polskiego.

Następnie przewodnicząca Sodalicji po powitaniu Dostojnego Gościa zdała krótkie sprawozdanie z rozwoju i działalności tej organizacji, po czym przemawiała w imieniu uczenic przewodnicząca samorządu uczniowskiego, prosząc Jego Ekscelencję o błogosławieństwo w pracy szkolnej oraz na przyszłą drogę życia.

Z kolei wygłosił piękne przemówienie JE ks. biskup Kubina, który zaznaczył, że pomyślny rozwój zawdzięcza szkoła niestrudzonej działalności ks. kan. Fr. Raczyńskiego i gorliwej pracy p. W. Zahorskiej, dyrektorki szkoły oraz całego Grona Nauczycielskiego, po czym Dostojny Pasterz zwrócił się do uczenic z prośbą, aby godnie reprezentowały w przyszłości rodzime polskie rzemiosło i aby ich ambicją było podniesienie i udoskonalenie rzemiosła w Polsce Odrodzonej przez usilną, twórczą pracę.

Po przemówieniu ks. biskup udzielił błogosławieństwa arcypasterskiego Gronu Nauczycielskiemu i zebranym uczenicom, po czym zwiedził wystawę, obrazującą dorobek prac uczenic szkoły rzemiosł, a następnie wizytował lekcję religii prowadzoną przez ks. pref. Babczyńskiego oraz warsztaty w czasie zajęć zawodowych.

W tym dniu ks. biskup wizytował również Dom sierot założony przez ks. kan. Fr. Raczyńskiego, gdzie Dostojnego Gościa powitała przełożona i wychowanki Zakładu. Po tej wizycie JE ks. biskup Kubina odjechał żegnany przez zgromadzone na dziedzińcu szkolnym uczenice oraz Grono Nauczycielskie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

25 Maj — **Sroda**

Dni Krzyż. Grzegorza VII p.
Słowiański: Borysława
Słońca wsch. 3.29, zach. 19.37
Księżyca wsch 1.5, zach 14.35

HISTORIA PODAJE:

992 Zmarł pierwszy król Mieczysław I.
1471 Wł. Jagiellończyk królem czeskim
1807 Francuzi i Polacy zdobywają Gdańsk
1809 Gen. Rożniecki zajmuje Jarosław
1841 Urodziła się pod Grodnem El. Orzeszkowa
1925 W Paryżu zamordowano atam. Petlurę.

PRZYSŁOWIA:

Jak w maju zimno, to w stodole ciemno.

AFORYZMY:

Pewien nieprzyjaciel kobiet i małżeństwa tak mawiał: „Ile razy kładę się spać, czynię to ze strachem, gdy sobie wspomnę, że Adam właśnie podczas snu dostał żonę".

RADY PRAKTYCZNE:

Marmur stłuczony można skleić gipsem rozrobionym białkiem.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: Niemy bohater.
EDEN: I Za kulisami sławy, II Zamaskowany jeździec.
PATRIA: **żółty pirat.**

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

—oOo—

ZARZĄD ZWIĄZKU POŁOŻNYCH ODDZ. SOSNOWIEC zawiadamia wszystkie położne przynależne do Związku lub nie, iż w dniu 29 bm. o godz. 16 w lokalu Związku „Praca" przy ul. Mariackiej 1 odbędzie się zebranie, na którym zapozna dr Mołicki wszystkie położne o mających się odbyć kursach pielęgniarstwa. Sprawa bardzo ważna. Zarząd uprasza o liczne i punktualne przybycie.

Teatr w Katowicach
REPERTUAR

Sroda 25 bm. godz. 16 — „Drzemka" — „Złota kula" (dla dzieci); godz. 20 — „Po tej i po tamtej stronie"

Czwartek 26 bm. godz. 15.30 — „Po tej i po tamtej stronie"; godz. 20 — „Gałązka rozmarynu"

Piątek 27 bm. godz. 20 — „Po tej i po tamtej stronie"

Sobota 28 bm. godz. 15.30 — „Gałązka rozmarynu" (dla szkół); godz. 20 — „Po tej i po tamtej stronie".

—oOo—

Wieczór regionalny
„NA KASZUBY!"

Zarząd Obwodu LMK Sosnowiec zawiadamia, że w środę dnia 25 bm. staraniem samorządu szkolnego przy państw. gimnazjum im. St. Staszica, przy współudziale uczenic państw. gimnazjum im. E. Plater, prywatnego gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej oraz Koła LMK przy gimn. im. St. Staszica urządzony zostanie w auli tegoż gimnazjum wieczór regionalny „Na Kaszuby!" z następującym programem: 1) Słowo wstępne; część I Gdańsk a Polska w świetle historii (obrazek z historii Gdańska i Pomorza); część II Wesele kaszubskie (tańce, pieśni i bajki kaszubskie).

Początek wieczoru o godz. 19.30; ceny biletów: siedzące od 0.50 do 1 zł, stojące 0.30 zł.

—oOo—

× ZARZĄD ZW. CZELADZI RZEMIEŚLNICZEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W SOSNOWCU podaje do wiadomości zainteresowanym, że w najbliższym czasie z inicjatywy Związku urządzony zostanie po raz ostatni 1-miesięczny kurs przygotowawczy dla eksternów, tj. dla tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek bądź powodów nie ukończyli publicznej szkoły dokształcającej zawodowej i z tych względów nie mogą składać egzaminów czeladniczych. Zgłoszenia kandydatów na kursy przyjmuje sekretariat Związku (Dom Społeczny, ul. Żytnia 10 pokój nr 14) codziennie od godz. 17—20, w niedziele i święta od godz. 11—12.

Z E Z E M

List p. Prystorowej
(Patrz: Przegląd prasy)

Po mowie Szefa Ozonu
pewna przezacna posłanka
obraziła się, gdy mówił
o odpryskach, dywersantach...

Ogłosiła więc w gazetach
swojej secesji przyczyny,
ubolewając najbardziej,
że brak u nas... dyscypliny.

Szerszeń.

Wieczór Słowackiego
W GIMNAZJUM IM. RZADKIEWICZOWEJ

W ubiegłą niedzielę urządziła IV kl. gimn. im. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu przy współudziale uczenic III kl i uczniów gimn. Staszica „Wieczór Słowackiego", na który złożyły się: życiorys Słowackiego, pięknie opracowany i wygłoszony przez ucz. IV kl. Z. Gurtzmanównę; melodeklamacja „Smutno mi Boże" wypowiedziana z artystycznym zacięciem przez ucz. IV kl. B. Sztkowską, przy akompaniamencie ucz. IV A. Jagiellowiczówny; fragment sceniczny z V aktu „Marii Stuart", w którym w roli tytułowej ucz. IV kl. J. Bargiełówna oczarowała publiczność swą grą i efektownym kostiumem; ucz. III kl. I. Kornaszewska w roli pazia i ucz. I kl. Ic. Jureczyński w roli Botwella byli bardzo dobrzy.

Druga część składała się z 5 końcowych scen „Balladyny", w której brali udział uczenice III i IV kl. gimn. Rzadkiewiczowej i uczniowie gimn. Staszica. Całość wypadła b. dobrze, a na szczególne wyróżnienie zasługują: ucz. IV kl. Marczakówna w roli Balladyny, ucz. III kl. Zielińska w roli matki-wdowy, ucz. IV kl. Hamankiewicz w roli kanclerza, ucz. IV kl. Gocze w roli Filona. Reszta amatorów dostroiła się do całości b. dobrze. Staranna reżyseria spoczywała w rękach prof. Trzemkowskiej. Piękne dekoracja w wykonaniu p. prof. Glińskiej. W. K.

—oOo—

Echa „Święta pieśni"
W NIWCE

Trzeba być miłośnikiem pieśni i muzyki, aby doceniać znaczenie „Święta Pieśni" ze względów kulturalnej potrzeby i jego wychowawczego znaczenia. Lecz jako jedna z organizatorek chciałabym tą drogą podziękować wszystkim tym, którzy się do uczczenia tego Święta bezinteresownie przyłożyli, a więc: zarządowi kopalni „Niwka" za techniczne ułatwienie w organizowaniu tej imprezy, jak i za orkiestralny współudział, chórowi Towarzystwa dramatyczno-muzycznego wraz ze swym sędziwym dyrygentem i kapelmistrzem p. E. Winterem, chórowi górników z p. dyrygentem Mikołajczykiem na czele, dającemu dowód, że i ciężka i twarda praca podziemna nie przeszkadza wykrzesaniu ze siebie pieśni, samej orkiestrze za efektowne i rekordowe urozmaicenie programu, Inspektorowi straży ogniowej p. Gwajnerowi za dostarczenie opieki jak i samej opiece, wreszcie wszystkim tym, którzy swą obecnością uczcili „Święto Pieśni" i zachęcili tym samym chórzystów małych i dużych wraz z dyrygentami do dalszego kultywowania pieśni w zakresie swoich możliwości.

Nie obyło się bez usterek przy organizacji, jednak zdać to proszę na karb debiutanta w organizowaniu podobnych imprez, bowiem w przyszłym roku „Święto Pieśni" na pewno będzie jeszcze okazalsze. E. H.

—oOo—

Z zagłębia węgl. do COP
DZISIEJSZA AUDYCJA ZAGŁĘBIOWSKA

Dziś w środę o godz. 20 w ramach audycji „Zagłębie Dąbrowskie ma głos" wygłoszona będzie pogadanka pt. „Z Zagłębia Węglowego do COP". W pogadance tej będzie mowa o drogach komunikacyjnych z Zagłębia do Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Ponadto komunikujemy, że począwszy od przyszłego tygodnia audycje zagłębiowskie w okresie letnim odbywać się będą nie w środy lecz w poniedziałki o godzinie 22 min. 5. Pierwsza taka audycja odbędzie się już w nadchodzący poniedziałek o wymienionej wyżej godzinie. Treścią pogadanki będzie piękno zapomnianego nieco przez zagłębian Ojcowa.

—oOo—

× ZARZĄD SOSNOWIECKIEGO OBWODU MIEJSKIEGO LOPP składa tą drogą podziękowanie tym wszystkim osobom, które przekazały ostatnio ofiary na LOPP za pośrednictwem administracji Kuriera Zachodniego.

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: płonica 1, krztusiec 2, jaglica 1 gruźlica 5 (6 zgonów), odra 4, nagmin. zap. przyusznicy 1.

Bolączka mieszkaniowa w Zagłębiu

O dach nad głową

dla bezdomnych i robotników

Po wojnie, która obok ofiar w ludziach zniszczyła również ich osiedla, kwestja mieszkaniowa wysunęła się na czoło zagadnień społecznych. Wyjściem z tej sytuacji było wzmożenie ruchu budowlanego, co zaznaczyło się zaraz w latach powojennych. Niestety gorączka budowlana ogarnęła przede wszystkim różnych spekulantów, którzy budowali tandentnie „na eksport", byle jak najwięcej zarobić. Skutek był taki, że już po kilku latach domy takie waliły się, lub stawały się niemożliwe do zamieszkania. Następnie znaczniejsze nasilenie ruchu budowlanego przyszło ok. roku 1930 — jednak kryzys gospodarczy zahamował dalszy ruch. Dopiero od dwóch lat, kiedy wydźwignęliśmy się już z kryzysu, zabrano się znowu do budowania. Jednak wobec stałego przyrostu ludności oraz postępującej z roku na rok urbanizacji, względnie napływu ludności wiejskiej do miast, budownictwo prywatne okazało się niewystarczające. Szczególnie w okręgach przemysłowych i fabrycznych zagadnienie mieszkaniowe zaczęło być coraz bardziej piekące. Walkę z brakiem mieszkań prowadzi Towarzystwo Osiedli Robotniczych, które w całej Polsce buduje zwarte kolonie dla robotników. Akcja ta prowadzona jest szczególnie na terenie Śląska. Prócz tego samorządy miejskie i wiejskie budują ciągle nowe baraki dla bezdomnych. Wszystko to jednak nie zdoła nasycić wzrastającego z roku na rok głodu mieszkaniowego.

Szczególnie dotkliwie daje się on odczuwać w Zagłębiu Dąbrowskim, które pozostaje mocno w tyle w akcji budowy osiedli robotniczych i baraków dla bezdomnych. Wystarczy przejść się chociażby na taką „Abisynię", żeby mieć rozpaczliwy obraz zagadnienia mieszkaniowego w Zagłębiu. Cóż z tego, że Miejski Komitet opieki nad dziećmi i młodzieżą wybuduje jeszcze jeden Dom noclegowy, cóż znaczy, jeśli w budżecie miasta Sosnowca wstawi się pozycję trzy i pół tysiąca złotych na Dom noclegowy, 3 tysiące złotych na komorne dla biednych, czy 900 złotych na utrzymanie baraku dla bezdomnych w Milowicach. Wszystko to jest kroplą w morzu zapotrzebowania.

Przeczytaliśmy, że prezydent Roosevelt planuje w celu zwalczania bezdomności i usunięcia z miast amerykańskich brudnych, zaniedbanych dzielnic, zorganizowanie pięciolatki mieszkaniowej, na którą chce przeznaczyć 5 miljardów dolarów! Za pieniądze te ma być zbudowane w ciągu pięciu lat 4 miliony nowych domów. Oczywiście dla nas są to cyfry fantastyczne — ale i u nas przecież coś się robi. Robi się od kilku lat na Śląsku (w Katowicach, Chorzowie, Piotrowicach, Piekarach Śl., Orzegowie i wielu innych miejscowościach), gdzie gminy rok rocznie przeznaczają po kilkadziesiąt tysięcy złotych na budowę mieszkań. Robi się w Warszawie (ostatnio Tow. Osiedli Robotn. wybudowało w Kole, Rakowcu i Grochowie ok. 1500 nowych mieszkań), buduje się w Bydgoszczy, Stanisławowie, Łodzi i w wielu innych miastach. Tylko w Zagłębiu robi się bardzo mało lub nic się nie robi.

Ludzie mieszkają w norach ciemnych i wilgotnych, w warunkach urągających najprymitywniejszym nakazom higieny. Zimę jakoś przetrzymali — ale czy przetrzymają następną? Trzeba już teraz o tym pomyśleć i już teraz zabrać się do budowania.

Budownictwo mieszkaniowe nie powinno iść jednak na budowanie zwartych, blokowych baraków, jeno na małe dwumieszkaniowe domki. Bo smutno doświadczenie z barakami wykazało, że są one siedliskiem wszelkich szkodliwych i zaraźliwych bakcyli społecznych, a często siedliskiem demoralizacji — a nawet przestępczości i zbrodni. I o tym trzeba pamiętać.

Tak każdej rodzinie, względnie dwom rodzinom wspólnie, ich domek „ciasny ale własny", gdzie nie czuliby się wyzutymi parjasami, gdzie mieliby mały ogródek, byli panami na własnych śmieciach. Przez to uczyni się ich pełnowartościowymi ludźmi i obywatelami, co w kwestji obronności państwa odegra dużą rolę. I na to pieniądze muszą się znaleźć! (t.)

Święto pieśni w Dąbrowie

Popis chóralny 2 tysięcy dzieci

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Dąbrowie impreza o wybitnym znaczeniu wychowawczym i kulturalnym „Święto pieśni" miejscowych szkół powszechnych. Kulminacyjnym punktem programu uroczystości był **popis chóralny dwu tysięcy dzieci**, zebranych na boisku Szkoły górniczej. Chór prowadził nauczyciel śpiewu p. **Władysław Bałazy.**

Na początku usłyszeliśmy Hymn Narodowy, potym szereg pieśni szczęśliwie dobranych i na zakończenie „Pierwszą Brygadę".

Z pośród pieśni najwięcej zainteresowania wzbudził **hymn do św. Barbary** Karola Guzikowskiego. Hymn ten doskonały w nastroju modlitewnym, pociągający prostą, a wdzięczną linią melodyczną, niewątpliwie ma tę zaletę, że może i potrafi przemówić do serc naszych górników.

Wszystkie utwory, a nie brakowało wśród nich i trzygłosowych, wykonywane były przez dzieci w sposób niezwykle staranny i zupełnie poprawny. Tak intonacja, jak rytmika i dynamika, dobrze odczute i oddane przez młodocianych śpiewaków świadczą, że prowadzenie nauki śpiewu w dąbrowskich szkołach powszechnych daje doskonałe wyniki.

Również słowa uznania należą się inicjatorom i organizatorom powyższej miłej i pożytecznej imprezy; można wyrazić życzenia, aby „Święto pieśni" obchodzone było przez szkoły każdego roku.

Tańce: trojak śląski i zbójnicki, wykonane przez dzieci na zakończenie całej uroczystości, pozostawiły również bardzo wdzięczne wrażenie.

Mgr. Alina Romanowicz.

Bezpodstawne skargi

na tle manii prześladowczej

Wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanęli: **Abram Wojdysławski vel Wodzisławski** (Sosnowiec, Wronia 4) oskarżony o nakłanianie pewnych osób do przekupstwa w sądach, małżonkowie **Icek i Maria Fromerowie** z Warszawy, b. właściciele sklepu przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu oskarżeni o **wyłudzanie pieniędzy** na rzekome interwencje w sądach oraz **Regina Wojdysławska**, siostra Abrama, oskarżona o wystosowanie szeregu bezpodstawnych skarg do władz na rzekomo stronnicze załatwianie jej spraw i rzekomo niewłaściwe obchodzenie się z nią w urzędach.

Na rozprawę wezwano dwóch biegłych lekarzy dra Blinstruba i Ingstera, którzy po zbadaniu Reginy Wojdysławskiej orzekli, że **cierpi ona na zaburzenia psychiczne na tle urojeń i manii prześladowczej.**

Biegli w końcu rzekli, że ostateczne orzeczenie co do stanu Wojdysławskiej będą mogli wydać dopiero po dłuższej obserwacji jej w zakładzie psychiatrycznym.

Sąd wobec tego sprawę odroczył.

Niebywałe praktyki kupców żydowskich

Walka o podrobiony weksel

Na polecenie prokuratora Sądu okręgowego w Katowicach policja przytrzymała **33-letniego Izraela Genendelmana z Zawiercia i brata jego 34-letniego Dawida**, obu zamieszkałym ostatnio w Katowicach (Wandy 3) i będących tu właścicielami składu mebli p. f. „Źródło Mebli" przy ul. Starowiejskiej 3, pod zarzutem oszustwa i **fałszerstwa.**

W październiku 1936 r. nabyła u Genendelmanów urządzenie mieszkania za cenę 3.045 zł Marta Kulawikowa z Katowic, przy czym wpłaciła gotówką 1925 zł na resztę zaś dała weksle, które zobowiązała się co miesiąc spłacać.

W lutym br. uregulowała resztę należności. Tymczasem przed kilku dniami przybył do Kulawikowej wysłannik żydowskiego banczku, który zaprezentował jej do zapłaty **dalszy weksel na 50 zł z podrobionym jej podpisem.** Wobec powyższego Kulawikowa zabrała ten weksel i udała się do Genendelmana celem wyjaśnienia sprawy. Po starciu słownym Genendelman widząc, że sprawa może się dla niego źle skończyć, **wyrwał Kulawikowej torebkę z ręki i zabrał z niej kompromitujący weksel.**

Kulawikowa wezwała policję, która Genendelmana zabrała do komisariatu W trakcie badania okazało się, że w inkasie znajdował się **jeszcze jeden sfałszowany weksel Kulawikowej.**

Ponieważ nie wiadomo, czy praktyki podobnie nie były uprawiane w stosunku do wszystkich klientów i ile takich weksli znajduje się jeszcze w obiegu **przytrzymano obu żydów.**

Po ukończeniu wstępnych dochodzeń zostaną oni przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Kiedy wdowa nie otrzymuje

RENTY WYPADKOWEJ?

Odprawa **do renty wdowiej wypadkowej** nie przysługuje w następujących wypadkach:

1) jeżeli **małżeństwo nie trwało** przynajmniej 6 miesięcy, z wyjątkiem przypadku, gdy przyczyna śmierci ubezpieczonego (wypadek w zatrudnieniu, choroba zawodowa lub inna przyczyna) nastąpiła po zawarciu małżeństwa;

2) jeżeli w chwili śmierci małżonka, małżeństwo było sądownie rozwiązane lub z winy wdowy sądownie rozdzielone;

3) w razie stwierdzenia prawomocnym wyrokiem karno-sądowym rozmyślnego działania lub współdziałania wdowy w spowodowaniu śmierci ubezpieczonego małżonka.

Wycieczka ZS Pogoń

DO KATOWIC

Związek Strzelecki oddział męski Sosnowiec Pogoń urządza w niedzielę dnia 29 bm. dla swych członków i sympatyków Związku wycieczkę do Katowic.

Program wycieczki następujący: godz. 8 rano zbiórka na dworcu, godz. 8.21 odjazd pociągiem do Katowic. Od godz. 9 do 11.30 zwiedzanie Muzeum Śląskiego, godz. 11.30—12.40 zwiedzanie miejskiego ogrodu botaniczno-zoologicznego w Katowicach, g. 13—14.30 zwiedzanie nowego studia katowickiej rozgłośni radiowej, godz. 15 —18.30 zwiedzanie Targów Katowickich, powrót z Katowic do Sosnowca o godz. 19.16.

Koszt wycieczki z przejazdem i wstępami na Targi i do Muzeum wynosić będzie zł 1.45 od osoby.

Zgłoszenia osób pragnących wziąć udział w wycieczce przyjmuje ref. wychow. obywatelskiego p. Fukarski, Sosnowiec, Średnia 15 m. 4 każdodziennie do dnia 28 bm. od godz. 16—19.

—oOo—

Schroniska PTT.

W JURZE KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSK.

Pol. Tow. Tatrzańskie posiada dwa schroniska na terenie Jury krakowsko-częstochowskiej. Pierwsze z nich, **zbudowane w Bydlinie przez oddział Zagłębia Dąbrowskiego PTT oddane będzie w b. sezonie do użytku.** Obecnie trwają prace nad wykończeniem wnętrza. Schronisko wzniesione zostało w malowniczej okolicy, pokrytej wielkimi lasami sosnowymi, ze wzgórzami, dochodzącymi do 500 mnpm. Schronisko uprzystępni pobliskie osobliwości turystyczne a więc przede wszystkim **Pustynię Błędowską**, której typowo pustynne cechy i zjawiska (fata morgana) stanowią wielką atrakcję turystyczną, wreszcie **ruiny zamku w Rabsztynie oraz pobojowisko legionów polskich z 1914 r. pod Krzywopłotami**, wykupione ostatnio przez społeczeństwo i doprowadzone do pierwotnego stanu. Najbliższą stacją kolejową dla schroniska w Bydlinie jest Rabsztyn

Drugie schronisko w Jurze krakowsko-częstochowskiej w **Złotym Potoku** prowadzi oddział PTT w Częstochowie. Schronisko, w którym znajduje się 30 miejsc noclegowych, uprzystępnia Góry Goczkowskie. Dojazd koleją do stacji Złoty Potok na linii Częstochowa — Kielce ,skąd do schroniska 9 km.

—oOo—

Strzelnica sportowa

W MILOWICACH

Nakładem i staraniem ochotniczej straży pożarnej przy kop. Milowice została wybudowana strzelnica sportowa, której poświęcenie i otwarcie odbyło się dnia 22 bm. w obecności pp. prez. Almstaedta, prez. ZOR kpt. Knapika, st. instr. N. Kalkowskiego, ref. strz. ZS M Kozła, zarządu miejscowej straży pożarnej i zebranych organizacji.

Poświęcenia dokonał ks. prob. J. Suma, po czym po przemówieniach rozpoczęto zawody tsrzeleckie o odznakę strzelecką i o nagrody, ufundowane przez miejscowe społeczeństwo.

W wyniku zawodów pierwsze miejsce zajął komendant straży p. Henryk Sajdak, uzyskując 94 pkt na 100 możliwych, drugie prez. ZR p. Stanisław Zawadzki 92 pkt, trzecie p. Leszek Zawadzki 90 pkt i czwarte p. Wł. Wolski 89 pkt. Warunki do uzyskania OS osiągnęło 26 osób. Strzelało 87 zawodników.

Zarząd straży dziękuje tym wszystkim, którzy swoją bezinteresowaną ofiarną pracą przyczynili się do wybudowania strzelnicy.

Potrzebę zaprawy strzeleckiej zrozumiało miejscowe społeczeństwo, to też wspólnie ze strażakami pracowali przedstawiciele innych organizacji. Wykończoną strzelnicę miejscowa straż pożarna oddaje do użytku wszystkim mieszkańcom Milowic w tym przekonaniu, że ocenią dwuletni trud pracy i nie będą niszczyć urządzeń strzelnicy.

—oOo—

× **CZYJE PRZEDMIOTY?** W wydziale śledczym pp. w Sosnowcu znajduje się do odebrania, po udowodnieniu prawa własności wieczne pióro; w II komisariacie pp. w Sosnowcu: łyżka srebrna, lornetka teatralna z futerałem, papierośnica srebrna, sekator poniklowany, pieczątka kauczukowa; na posterunku pp. w Łagiszy palto męskie i kurtka męska. Przedmioty te pochodzą z kradzieży.

× **WYPADEK ŻEBRACZKI.** W Będzinie uległa wypadkowi złamania ręki żebraczka Salomea Możdżeniowa z Sosnowca. Możdżeniowa oświadczyła, że potrącona została przez samochód i wskutek upadku na jezdnię doznała złamania ręki. Policja prowadzi dochodzenie.

Migawki z Wystawy

Z leiką na Targach Katowickich

Poraz dziesiąty idziemy, a raczej jedziemy mocno przepełnionym tramwajem na Targ Katowickie. Już z góry cieszymy się, że nas poczęstują (za darmo) filiżanką reklamowanego bulionu czy kawy, obdarują całym stosem kolorowych prospektów, namówią na tanie wino i miód, że wolno nam będzie wszystko kupować — i niczego nie kupić...

Już jesteśmy na wystawie. Na przywitanie chór rewelersów (z płyt) częstuje nas „Kawusią z kożuszkiem", a jakiś płatny na dniówkę pianista demonstruje mocnymi uderzeniami wytrzymałość fortepianu reklamującej się na wystawie firmy. Poza tym dość spokojnie. Prawie każdy ze zwiedzających chrupie (wyjątkowo tanie) przez chłopców sprzedawane „owoce lukrowane" (10 gr. sztuka) i z cielęcym zachwytem spogląda na wspaniałość wystawy. Panie zgrupowane są przeważnie przed stoiskami firm jubilerskich, a największy tłok jest przed trzema stoiskami firm kuśnierskich. To srebrne lisy, są tym magnesem dla płci pięknej. Srebrne, rude, białe. Kamczatki Syberyjskie, krzyżaki. Szczególny zachwyt budzą te ostatnie. Pochłaniane przez panie pożądliwie zwierzątka powyciągały kokieteryjnie pyszczki i uśmiechają się przekornie i prowokacyjnie. Zwłaszcza srebrne i krzyżaki. Zachwyconym i pożądliwym spojrzeniom pań towarzyszą tłumione westchnienia.

— I pomyśleć, że za głupich trzysta złotych mogła bym mieć krzyżaka — wzdycha smutnie pod adresem swego towarzysza zgrabna, ładna szatynka.

— Będziesz miała, dziecino, przecież obiecałem ci, że...

— Już trzeci rok obiecujesz! Taka Hołdowa ma piękną pelerynę ze srebrnych lisów, chociaż mąż jej zarabia tylko trzysta złotych...

— No tak, ale oni nie mają dzieci... — Zresztą napewno jesteś bardziej elegancka i piękna od tej Hołdowej z jej pelerynką — łże perfidnie sprytny żonkoś

— Oczywiście, ale widzisz...

— Tatusiu, kup mi to łóżko — szczebiocze mały, rozkoszny brzdąc, ciągnąc ojca za palto w kierunku stoiska mebli.

— Widzisz, Halinka jest bardziej praktyczna od ciebie. Już teraz myśli o wyprawie dla siebie — mówi „tatuś" zadowolony, że wreszcie opuszczą stoiska z lisami, gdzie stali już 15 minut.

Wspaniała sypialnia i jadalnia są przedmiotem westchnień kilku młodych małżeństw. Szczególnie sypialka. Ale podana przez wystawcę cena gasi entuzjazm i uśmierza rozkoszne marzenia o wytwornym urządzeniu mieszkania. Okazuje się wtedy, że „właściwie nasza sypialka jest wprawdzie mniej wytworna, ale za to bardziej przytulna" (wymiana czułych spojrzeń i dyskretnych uścisków).

Dużo pań (i z konieczności panów) zgrupowało się przy jednym ze stoisk wyrobów kosmetycznych. Jak się okazało, rozdawano tam reklamowe tubki kremu...

Bibliofile skupili się koło stoiska jednej z wydawniczych firm warszawskich, pożerając wzrokiem pięknie wydane książki.

Bardziej stateczne i gospodarne panie zatrzymują się przed stoiskiem artykułów gospodarskich i sprzętu domowego, podziwiając różne praktyczne urządzenia i sprzęty, tak konieczne w gospodarstwie i ułatwiające życie naszym gosposiom. Aparaty do konserwowania owoców, lodownie, magle, platery i naczynia stołowe, prawidła—prasowacze, szybkowary, odkurzacze, chłodnie, kuchenki i żelazka elektryczne, warniki, piękne wyroby przemysłu artystycznego i ludowego, hafty, kilimy, dywany, wyroby szklane, porcelanowe i fajansowe, wspaniałe meble nowoczesne — jednym słowem wszystko, czego dusza dobrej i solidnej gospodyni łaknie.

Dusza zaś małżonków łaknie natomiast rzeczy może mniej praktycznych i materialnych — nie mniej jednak konkretnych i do szczęścia potrzebnych: napojów. Mogą nasycić swój wzrok (a „posiadacze" bardziej wyrozumiałych żon — również smak) różnymi cudami wyskokowymi, którymi gęsto—często zakropiona jest Katowicka Wystawa.

Na miejscu można też dostać do tego wcale nie złą „zagrychę" (jakaś pikantna kanapka czy inna rybka) — a że rybka lubi pływać („dorsze smażone — 40 gr.") — utopić je można w kilku litratkach wina (za 35 gr.) Autentyczny Zagłoba poczęstuje cię tanim miodem staropolskim, a gdy jesteś człek trunkowy i kropniesz sobie jeszcze po tym kilka „bombek" piwa — Targi wydają ci się nie wystawą — a rajem.

Wszystkiemu winien oczywiście pijacki Chór Dana, który ci ryczał przez pół godziny z głośnika zachęcająco: — „Chodź kolego na jednego".

Wszystkie jednak wyżej wzmiankowane rozkosze dostępne są tylko dla samotnych kawalerów i urlopowanych mężów. Bo gdy jesteś z żoną, lub, co gorsza z t. zw. narzeczoną, zamiast swoje złotówki topić w małdze czy innych boskich nektarach, ogołacasz swą portmonetkę na różne fatałaszki, brożki, bransoletki, korale, perfumy i inne zatruwające życie mężczyzn kosmetyki.

Są jeszcze na Targach dwa działy, — które gromadzą sporo zwiedzających. Są to działy tylko dla znawców: wystawa samochodów i wystawa drobnego inwentarza.

Samochody i motocykle pomieszczone są w oddzielnej dużej hali. Długie, smukłe, wyciągnięte ich cielska lśnią kusząco, zmuszając do zachwytów i pożądania Fiaty, Chevrolety, Citroeny, Fordy, Mercedesy —czy jak się tam one nazywają — spędzają sen z powiek miłośników sportu automobilowego i — komfortowej wygody. Stojące w szeregu motocykle wyglądają przy nich bardzo skromnie, nie mniej jednak, jako bardziej dostępne, budzą pożądanie zwiedzających.

Zupełnie inny dział nie mniej ciekawy i licznie zwiedzany — to wystawa drobnego inwentarza. Kilkadziesiąt odmian gołębi, piękne rasowe króliki, koguty o wspaniałych grzywach i mniejsze od nich nie mniej jednak okazałe — kury, a w jednym z pomieszczeń — kilka przepięknych pawi — są przedmiotem podziwu i zachwytu, zwłaszcza przybyłych z powiatu gospodyń i gospodarzy.

Prócz wymienionych tu cudów i cudeńków tegorocznej wystawy — jest wiele, wiele innych rzeczy godnych widzenia. Zapomniałem np. o najnowszych wynalazkach, gdzie są ciekawe rzeczy. Idźcie — zwiedzajcie — a nie pożałujecie. Ale na koniec jedna praktyczna rada: weźcie do kieszeni przynajmniej 50 złotych, lub... nie bierzcie ani grosza.

(etwa)

Jutro siedem gonitw

na torze wyścigowym w Katowicach

W dniu 26 bm. w dziewiątym dniu sezonu wyścigów konnych z totalizatorem na torze w Brynowie rozegranych zostanie siedm gonitw i to dwie z płotami, jedna z przeszkodami i cztery płaskie.

Ney i Decamor pójdą pod 0, to znaczy, że nie liczą się do gry w totalizatorze.

Jak wynika z zapisów wyścigi będą ciekawe, tym więcej, że minęło już pół sezonu. Początek o godz. 15.30 bez względu na pogodę.

Poniżej podajemy wynik mianowań na dzień 26 bm:

Płaska, dystans ok. 2200 mtr — nagroda 400 zł: Chmura — st. „Bończa", NN, Destar—Hrycyka, j. Kondraciak, Rewers—Rościszewskiego, j. Kończal II, Kram—Reiznera, NN

Płoty, dystans ok. 2800 mtr — nagroda 12000 zł: Merci — Dąbskiego-Nerlicha, NN, Sarmata—Gr. ofic. 7 DAK Wlkp, j. Grzanka, Memoris—Rościszewskiego, chł. Kolago, Król Herod—Tudzińskiego, NN, Ama—Gr. ofic. 7 DAK Wlkp, NN, Ney—Bobińskiego, j. Wojtkowiak.

Przeszkody, dystans ok. 3200 mtr — nagroda 500 zł: Goldella II — Antropowa, j. Głowacki, Galahad — Bobińskiego i Turno, j. Wojtkowiak, Harcerz — Rościszewskiego, j. Wachowiak, Hakata — bar. Kronenberga, chł. Paliński, Nawój — Seidla, j. Gryza, Memoria — Rościszewskiego j. Wachowiak, Jog — inż. Michalskiego NN, Saturn — Bobińskiego j. Wojtkowiak.

Płaska, dystans ok. 2100 mtr — nagroda 600 zł: Garuffa — st. „Bończa" NN, Aza — Karlinger NN, Nerida — Krystka, j. Rutkowski I, Babinicz — Karlinger NN, Farys IV — inż. Michalskiego, j. Kurowski, Pumpernikel— st. „Iwno" j. Konieczny, Gwiazdor — Karlinger NN.

Płaska, dystans ok. 1800 mtr — nagroda 400 zł: Ijola — Frydera NN, Mona — Rościszewskiego j. Wachowiak, Koliba — bar. Kronenberga chł. Paliński, Destar — Hrycyka j. Kondraciak, Albulka — st. „Bończa" NN, Andrus — st. „Iwno" chł. Owecki, Laguna — st. „Iwno" j. Konieczny, Tanagra III — Karlinger NN, Łusia — st. „Bończa" NN, Decamor — Karlinger NN.

Płoty, dodat. dystans ok. 2800 mtr. — nagroda 400 zł: Harcerka — Półtorakowej NN, Cross Country — Mrugaszewskiej j. Gryza, Ontario — Endera NN, Farys II — inż. Michalskiego j. Kurowski, Alerte — inż. Pomernackiego NN, Czarnobrewy — st. „Iwno" NN, Saturn — Bobińskiego j. Wojtkowiak, Hakata — bar. Kronenberga chł. Paliński, Emir IV — Wąsowicza NN.

Płaska, dystans ok. 1800 mtr — nagroda 800 zł: Galahad — Bobińskiego i Turno j. Wojtkowiak, Klondike — Tudzińskiego NN, Cacko II — Płoszajskiej NN, Trzask — Frydera NN, Noisette — inż. Pomernackiego chł. Dymek, Markietanka — Karlinger j. Kłoszewski, Styl — Antropowa ż. Czernuszenko, Miss Palü — st. „Iwno" j. Konieczny, Hamlet I — inż. Michalskiego NN.

Trzy ciężkie karabiny maszynowe dla armii

kupują robotnicy fabryki „Olkusz"

Zebrani na terenie fabryki robotnicy fabryki „Olkusz" w liczbie około 1500 osób, jednomyślnie postanowili zakupić **trzy ciężkie karabiny maszynowe dla armii.**

Dla zebrania odpowiedniej sumy robotnicy **będą pracować potrzebną ilość godzin bezpłatnie.**

Doniosła ta uchwała powzięta została po krótkich przemówieniach: prezesa Zw. metalowego p. Szoty i prezesa Zw. Legionistów p. St. Krotowicza.

Na roboty rolne do Łotwy

wyjedzie z olkuskiego 600 bezrobotnych

Na terenie pow. Olkuskiego rozpoczęta została rekrutacja około 600 osób na roboty rolne do Łotwy. W tej liczbie około 50% kobiet. Rekrutacji, podlegają osoby w wieku 21—45 lat, znające się na robotach rolnych.

Wynagrodzenie wynosić będzie: dla kobiet 31 łatów miesięcznie, oprócz mieszkania, światła, opału i wyżywienia. (1 łat równa się zł 1.14 gr.).

Wyjazd zerekrutowanych nastąpi w pierwszych dniach czerwca rb. Zgłoszenia przyjmują wszystkie gminy w powiecie.

Zgłaszających się i chętnych na wyjazd jest dużo, bowiem warunki egzystencji na Łotwie są zadawalniające, o czym przekonali się wyjeżdżający w roku obecnym.

Strajk okupacyjny

W „MAYWEGU"

Strajk okupacyjny w fabryce części rowerowych „Mayweg" w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Właściciel fabryki Lewer nie chce zgodzić się na żadną podwyżkę niskich płac robotniczych.

Strajkujący zwrócili się do związków robotniczych o pomoc materialną.

Samochód z Będzina

NAJECHAŁ NA PLATFORMĘ

Na szosie koło Świerklańca samochód półciężarowy Sztajera z Będzina najechał na platformę Wiktora Wójcika z Tarn. Gór, na której znajdowało się 9 osób.

Wskutek zderzenia platforma została zrzucona z szosy i wywróciła się do przydrożnego rowu. Ciężkich okaleczeń doznała 63-letnia Anna Wójcik, a lżejszych 26-letnia jej córka Wiktoria i syn 24-letni Franciszek oraz 15-letni Józef Falter. Przewieziono ich wszystkich do szpitala w Tarnowskich Górach, gdzie przebywają na kuracji.

—oOo—

Aresztowanie włamywaczy

W SOSNOWCU

Dnia 13. bm dokonano włamania do mieszkania Lai Zalcberg w Sosnowcu, przy ulicy Dekerta 5. Gdy włamywacze usiłowali opuścić z łupem mieszkanie, zostali spłoszeni przez domowników, to też porzucili łup i zbiegli.

W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenia włamywacze zostali wykryci i aresztowani. Okazali się nimi zawodowi przestępcy z Sosnowca: Hercel Krakowski (Ostrogórska 9) i Hersz Grinfeld (Modrzejowska 49). Zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

KRONIKA OLKUSZA

✕ **ZATWIERDZENIE BUDŻETÓW.** Wydział powiatowy w Olkuszu na wczorajszym posiedzeniu zatwierdził budżety na r. 1938-39 zarządu m. Olkusza w wysokości zł 451.015 i m. Wolbromia w sumie zł 113.122

✕ **NAGŁY ZGON.** W drodze do Skały na rozprawę sądową zmarł nagle 52-letni Ignacy Palimąka ze wsi Podjedle, gm. Minoga. Palimąka chorował na serce.

✕ **NA FON.** Prezeska PCK w Olkuszu p. Zofia Okrajniowa wpłaciła na FON zł 50 złożone do jej dyspozycji przez drużyny ratownicze PCK Olkusza, Wolbromia i Sławkowa, oraz drużynę PCK szkoły powsz. żeńskiej w Olkuszu z okazji imienin. P. Okrajniowa za naszym pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie za ofiarę, oraz życzenia imieninowe.

✕ **KOMITET SZTANDAROWY PCK W OLKUSZU** na ostatnim zebraniu został wybrany jak następuje: pp. wicestarosta Staśko—przewodniczący, Gierak — sekretarz, Wroński — skarbnik, R. Piechowicz, Gawęda, Pietraszewski i Majcherkiewicz — członkowie. Oprócz tego do komitetu należą pp.: Z. Okrajniowa, Swolkieniowa, Kurzejowa, Staśkowa i Żaczkówna.

✕ **ZEBRANIE B. OCHOTNIKÓW A. P. W OLKUSZU.** Wzywa się wszystkich byłych ochotników armii polskiej, zrzeszonych i jeszcze niezrzeszonych z Olkusza, Pilicy, Wolbromia, Sławkowa, Ogrodzieńca i okolic, aby w dniu 29 bm. licznie stawili się na zebranie informacyjno - dyskusyjne do Olkusza na godz. 13. Zebrane odbędzie się w sali Urzędu rozjemczego (Sejmik powiatowy) Mandatowy zarząd oddziału w Sosnowcu.

„ORZEŁ" — Król dżungli.

Wzywał pomocy Hitlera

Sąd okręgowy w Starogardzie rozpatrywał w tych dniach sprawę niejakiego Mariana Buchnowskiego, oskarżonego o fałszywe doniesienie do władz. W toku przewodu sądowego okazało się, że Buchnowski, który przez pewien czas zasypywał donosami gabinet premiera Składkowskiego, chciał również wysyłać listy do Hitlera i do senatu Wolnego Miasta Gdańska z żądaniem „zrobienia porządku w Polsce".

Buchnowski był badany przez lekarzy psychiatrów, którzy stwierdzili, że jest on całkowicie odpowiedzialny za swoje czyny.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał go na 5 miesięcy aresztu.

10-letni chłopiec
ZASTRZELIŁ DWÓCH BRACI

Edward Szcześniak, dozorca stawów rybnych w majątku Gułów, pow. Łukowskiego, polecił 10-letniemu synowi Władysławowi przynieść z domu strzelbę myśliwską.

Chłopiec, niosąc ojcu strzelbę, spotkał przed domem młodszych braci: 7-letniego Jana i 5-letniego Mieczysława, chcąc się popisać przed malcami, wymierzył w ich stronę i strzelił, raniąc obu chłopców. Przybyły lekarz stwierdził śmierć dzieci.

SPORT

DWUKROTNY WYSTĘP RACINGU NA ŚLĄSKU

W dniach 28 i 29 bm. przyjeżdża po raz pierwszy na Śląsk drużyna francuska **Racing Club Strassbourg.**

Przeciwnikiem Racingu będą dwie odmienne reprezentacje Śląska. Pierwsze spotkanie z narybku młodych zawodników odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 18 na boisku Miejskiego Komitetu PW (dawn. KKS Pogoń) w Katowicach. Przedmecz poprzedzą drużyny juniorów.

W niedzielę dnia 29 bm. odbędzie się rewanżowe spotkanie na stadionie WFiPW w Chorzowie o godz. 18.

Przedmecz o godz. 16 poprzedzą reprezentacje Śląskiego RPA — Związku Polskich Klubów Sportowych „Siła“ w Niemczech oraz o godz. 15 przedmecz juniorów.

POLSKA — WŁOCHY 2:2

Przerwany wskutek deszczu mecz tenisowy o puchar Dawisa Polska — Włochy został wznowiony i spotkanie Tłoczyński — Stefani zakończyło się zwycięstwem Tłoczyńskiego 6:8 4:6, 6:4, 6:2, Włoch zrezygnował z piątego seta. (Jak wiadomo w pierwszym spotkaniu Hebda przegrał w 5 setach z Canepelle).

Bezpośrednio po tym stanął on łącznie ze Spychałą do gry podwójnej. Jak doskonale musieli grać Polacy świadczy 5-setowy wynik walki ze znakomitą parą włoską Quintavalle—Taroni 11:9, 2:6 6:4, 4:6 7:5. Dość powiedzieć, że Polacy zdobyli tyleż gemów (po 30) co ich rywale, a więc zwycięstwo było tu oddalone o włos...

Ponieważ Stefani zapewne nie stanie w ogóle do gry przeciwko Hebdzie (Stefani zachorował), szanse nasze zostaną zrównane — 2:2, a o wyniku końcowym rozstrzygnie mecz Tłoczyński — Canepelee.

ANGLICY NIE ZDOBYLI ŻADNEGO PUNKTU

W Zagrzebiu zakończył się w poniedziałek mecz pomiędzy Anglią i Jugosławią. Gospodarze odnieśli spodziewane zwycięstwo w stosunku 5:0, eliminując w ten sposób Anglię z tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa.

JĘDRZEJOWSKA WYGRYWA W ANGLII

Jadwiga Jędrzejowska przybyła do Londynu i stanęła odrazu po przyjeździe na korcie. Przeciwniczką Polki była tenisistka chińska Gem-Hoakim i została pokonana w stosunku 6:3, 6:1.

O mistrzostwo ligi okręgowej
Spotkania które mogą zadecydować o tytuł mistrza

Jutro zostaną rozegrane następujące mecze o mistrzostwo ligi okręgowej:

w Będzinie **Sarmacja — Skra**
w Zawierciu **Warta — CKS**
w Częstochowie: **Częstochówka — Turyści**
w Czeladzi **Brynica — Zagłębie**
w Sosnowcu **Unia — Brygada.**

Już tylko po 3 mecze zostało drużynom do końca rozgrywek mistrzowskich, jednakże kwestię zdobycia tytułu mistrzowskiego można uważać w dalszym ciągu za niewyjaśnioną. Lider tabeli CKS przechodzi spadek formy, czego dowodem może być ciężko wywalczone zwycięstwo ze Skrą w stosunku 2:1. W lepszej sytuacji teoretycznie jest Zagłębie, które ma od CKS coprawda o 2 punkty mniej, ale za to forma drużyny poprawia się z meczu na mecz. To też rozgrywki niewątpliwie do ostatniego dnia będą trzymać wszystkich w napięciu.

Nie mniej zacięta walka będzie się toczyć o dalsze miejsca, gdzie nawet remis może przyczynić się do przegrupowania w tabeli.

WALKA O TYTUŁ

Z jutrzejszych spotkań na plan pierwszy wysuwa się spotkanie **Warty z CKS.** Mecz ten w razie ewentualnej przegranej CKS może zadecydować o tytule mistrza. Względy lokalne: własne boisko i publiczność oraz dobra forma zawierciańskiej Warty przemawiają raczej na jej korzyść. Z drugiej strony CKS dołoży niewątpliwie starań, aby utrzymać się na dotychczasowej pozycji. W każdym bądź razie, abstrahując od wyniku, spodziewać się należy gry niezwykle interesującej. Początek meczu o godz. 17.

Wicelider **Zagłębie** spotka się w Czeladzi z **Brynicą** i niewątpliwie postara się o to, aby wyjść ze spotkania zwycięsko. Chociaż na własnym boisku **Brynica** gra zawsze o klasę lepiej i lubi płatać wtedy niespodzianki.

Bardzo ciekawie zapowiada się także spotkanie w Sosnowcu między **Brygadą i Unią.** Drużyna Unii opromieniona ostatnimi zwycięstwami 11:1 z Częstochówką, 5:0 z Brynicą, będzie starała się utrzymać nadal zwycięską passę i zmazać jesienną z ub. roku klęskę z Brygadą w stosunku 2:5. Unia pomimo, iż znajduje się na 4 miejscu w tabeli (1 punkt mniej od Warty), ma najlepszy w całej lidze stosunek bramek 79:28. Takim dorobkiem nie może się poszczycić żadna z drużyn. W bramce Brygady wystąpi Krzyk, cała drużyna będzie się starać o polepszenie lokaty klubu. Początek meczu o godz. 17.30. Przedmecz o mistrzostwo juniorów AKS (Niwka) — Unia.

W pozostałych meczach faworytami są **Sarnacja i Częstochówka.**

NA KANWIE

Tragifarsa o zmroku
Spóźniony ratunek

Właścicielka domu jest istotą o szerokich możliwościach. Dlatego też nie należy z nią nigdy zadzierać.

Zasady tej nie przestrzegał, niestety, pan Stefan Żak z tego powodu spór jego z panią Leonią Kuśnierską miał tak tragiczne zakończenie.

Otóż pewnego razu pan Stefan powrócił do swego mieszkania w domku pani Kuśnierskiej późnym wieczorem. Był nieco zawiany i chwiejnym krokiem ruszył do sieni, gdzie na gwoździu wisiał zawsze klucz od wygódki.

Sięgnął ręką ku ścianie i struchlał. Klucza nie było!

— O, choroba! — pomyślał pan Stefan. — Gospodyni klucz gwizdła. Na złość mnie ta baba zrobiła. Trza ją będzie jednak grzecznie poprosić, ponieważ że inszych dwóch zerów po nocy nie znajdę.

Z tym zamiarem podszedł pan Stefan do drzwi gospodyni i lekko w nie zapukał.

— Pani gospodyni... Daj pani klucza. Do ubikacji mam życzenie wdepnąć.

Za oknem panowała jednak grobowa cisza.

— Zlituj się pani nad bliźnim w potrzebie. Byle prędziutko, gosposiu kochana, po chorobę mam tyle czasu do wygódki wzdychać!

Gospodyni milczała, jak zaklęta.

— Nie dasz pani klucza? — zdenerwował się lokator. — Zobaczysz, czarownico, jakie drakie ci uskutecznię. Oko ci podfonarze, w zęby cię zarwanię, gospoświnio jedna!

Nikt jednak nie odpowiadał.

Pan Stefan poczuł, że katastrofa się zbliża, otarł więc zimny pot z czoła i wrzasnął rozpaczliwie:

— Gwałtu!!! Ratujcie mnie!

Wówczas tknięta litością gospodyni wysunęła z okna upragniony klucz. Ale, o dziwo! Pan Stefan nawet ręki nie wyciągnął. Spojrzał tylko przed siebie błędnym wzrokiem i wyszeptał:

— Już nie trzeba.

Sprawa poszła do Sądu, przed którym pani Kuśnierska wyjaśniła, że klucz wisiał na zwykłym miejscu, tylko pan Stefan po pijanemu nie mógł go znaleźć.

W tym stanie rzeczy Sąd panią Kuśnierską uniewinnił.

400 mil wędrował pies
ZA SWOIM PANEM

Jeden z angielskich funkcjonariuszy policyjnych, pełniący służbę na Nowej Gwinei, udał się na podróż inspekcyjną ze swego posterunku w Salamaua. Posiadał on nieodłącznego towarzysza psa, zwanego „Sussie“. Ponieważ podróż inspekcyjna miała trwać przez dłuższy czas i przeważnie miała się odbywać w trudnych warunkach komunikacyjnych, pozostawił ów policjant psa na posterunku, polecając go troskliwej opiece kolegów.

Kiedy po sześciu tygodniach nieobecności powrócił na posterunek w Salamanua, dowiedział się z wielką przykrością, że w dwa dni po jego wyjeździe pies znikł. Jakie było olbrzymie zdziwienie owego funkcjonariusza policji oraz wszystkich kolegów jego, gdy w dwa dni po powrocie z objazdu właściciela psa — „Sussie“ przybiegł i legł u nóg pana. Wygląd psa był opłakany. Okazało się bowiem, że przebiegł on przestrzeń 400 mil, podążając trop w trop za swoim panem, nie mogąc jednak w czasie drogi mu nadążyć.

Od tej chwili „Sussie“ stał się benjaminkiem nie tylko posterunku w Salamanua, lecz również całej miejscowości oraz innych posterunków.

H. RABL 119)

POŻAR W LONDYNIE
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

I ZNÓW PONIEDZIAŁEK

— Mam nadzieję, że dziś odwalimy najważniejsze sprawy — rzekł pan Farland w kwadrans po rozpoczęciu pracy. — Jak pan sądzi?

Strickland tylko skinął głową. Wiedział o tym i czekał na ten moment z osobliwą przykrością. Cierpiał nie tylko dlatego, że tracił pracę, a w perspektywie miał długie, upokarzające obijanie progów w poszukiwaniu nowej posady — ciężko było wziąć kapelusz i po raz ostatni przejść przez długi rząd pokojów, w których się spędziło kilkanaście najlepszych lat.

Farland obserwował go z pod oka.

— Chciałbym panu zadać parę pytań kochany panie Strickland. Te rzeczy są dla mnie ważne jako wytyczne do zakończenia pracy, bo później już nie będę pana zatrzymywał.

— Mam dość czasu... — mruknął Strickland.

Farland uśmiechnął się znacząco i pokręcił głową.

— No, nie bardzo, kochany panie!.— zauważył zdziwione spojrzenie prokurenta i dodał: — O jedenastej ma pan być w Banku Zachodnim. Czekają tam na pana.

Strickland skrzywił się i odrzekł z niechęcią:

Po co, panie Farland? Nie mam tam nic do roboty.. Powiedziałem, co miałem do powiedzenia, i na tym moja rola się skończyła. A w chodzeniu do nich nie widzę żadnej przyjemności.

— A czy pan wie, panie Strickland — zaczął po chwili Farland — że dzięki panu Angielski Bank Zachodni uniknął wielkich strat?

Strickland spojrzał pytająco.

— Tak, kochany panie — ciągnął Farland. — Nie mówię, że to już się stało wczoraj, lub dziś. Lecz jeśli tacy dyrektorzy jak Bounders wyzyskują stanowisko do robienia interesów dla siebie, angażując przy tym kapitały bankowe, to sam pan rozumie, że w razie niepowodzenia bank może stracić olbrzymie pieniądze.

Strickland wzruszył ramionami. Możliwe — pomyślał — ale co mi do tego?

Punktualnie o jedenastej wszedł do Angielskiego Banku Zachodniego i wręczył portierowi swój bilet wizytowy.

— Tak jest — rzekł portier z osobliwym szacunkiem, na który Strickland nie zwrócił zresztą uwagi — pan Williamson czeka na pana.

Zawołał następnie woźnego i kazał mu zaprowadzić przybyłego na pierwsze piętro.

Strickland kroczył powoli za staruszkiem woźnym z uczuciem człowieka, który ma przed sobą przykrą czynność do spełnienia. — Williamson, właśnie ten, który tak gorąco bronił Boundersa!.— myślał. — Czego ode mnie chce? Przecież z tego, com powiedział, nie mogę ująć ani dodać słowa... Ech, wszystko mi jedno! Chyba nie będę tu dłużej jak pięć minut! — Wyprostował się, podniósł głowę i wszedł stanowczo.

Williamson wstał od biurka, zbliżył się i potrząsnął go energicznie za rękę. Ku wielkiemu zdziwieniu Stricklanda zachowywał się ze szczególną, bardzo wyraźnie podkreśloną życzliwością.

— Rada nadzorcza nie miała sposobności podziękowania panu, panie Strickland. Oszczędził pan naszemu bankowi ciężkich, nieobliczalnych strat.

Strickland zastanowił się mimo woli: prawie słowo w słowo to samo powiedział mu syndyk masy upadłościowej... Czy Farland wiedział, że to nastąpi? Zaciekawiony Strickland rozkrochmalił się nieco.

— Rada nadzorcza upoważniła mnie do złożenia panu wyrazów podziękowania — ciągnął Williamson. — Czynię to z tym większą przyjemnością, że byłem trochę niesprawiedliwy w stosunku do pana. Ale widzi pan... dałbym sobie rękę uciąć, że Bounders jest w zupełnym porządku. Dla mnie był to straszny cios.

Strickland pochylił się w lekkim, wstrzemięźliwym ukłonie. Czekał, mając wrażenie, że Williamson chce jeszcze coś powiedzieć.

(C. d. n.)



TYSIĄC DZIECI Z POLESIA W WARSZAWIE
Do Warszawy przybyła wycieczka tysiąca dzieci szkolnych z Polesia, zorganizowana przez Inspektorat Szkolny w Pińsku przy pomocy Koła Polesia Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. Dzieci poleskie zabawiły w Warszawie cztery dni. Na zdjęciu — marszałek Prystor w gronie dziatwy poleskiej.

PROGRAM RADIOWY

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W BUDAPESZCIE — TRZY TRANSMISJE POLKIEGO RADIA

W środę dn. 25 bm. rozpoczyna się w Budapeszcie Kongres Eucharystyczny. Z okazji tego Kongresu Polskie Radio organizuje trzy transmisje, które przeprowadzać będą specjalni sprawozdawcy Polskiego Radia wysłani do Budapesztu, a mianowicie ksiądz Michał Rękas i Antoni Bohdziewicz.

Pierwsza transmisja z uroczystego otwarcia Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego na Placu Bohaterów w Budapeszcie rozpocznie się o godz. 16.30, w środę, dn. 25 bm.

We czwartek, o godz. 20 sprawozdawcy Polskiego Radia opiszą słuchaczom przebieg wielkiej procesji na Dunaju, poczym w niedzielę, dn. 29 bm. Polskie Radio transmitować będzie od godz. 9 rano mszę św. celebrowaną przez ks. Kardynała, Legata Papieskiego.

ŚRODA, 25 MAJA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.15 Muzyka z płyt 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Ciągnienie miliona — transmisja z gmachu Dyrekcji Loterii w Warszawie; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół: 1) „O tym, jak to chmurka mała całe życie wędrowała" — pogadanka, 2) Polskie tańce ludowe — płyty; 11.40 Gra Edward Comette — organy; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Wiosenne nastroje — płyty; 14.15 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Melodie hiszpańskie — płyty; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Roald Amudsen" — pogadanka dla dzieci starszych; 16.00 — Skrzynka językowa; 16.15 Muzyka z płyt; — 16.30 Transmisja z otwarcia Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie; 17.30 Pogadanka aktualna; 17.40 Gra Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej; 18.20 „Życie młodzieży w obozie" — pogadanka; 18.30 — „Swaczyna w ogródku" — audycja dla dzieci; 18.45 „Cenzor domowy" — dialog dla rodziców; 18.55 Wiadomości sportowe; 19.00 „Mecz" — obrazek z powieści Cz. Straszewicza — „Przeklęta Wenecja"; 19.20 Recital skrzypcowy Józefa Salacza; 19.35 „Stoicy i epikurejczycy" — odczyt; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.."; 20.15 Artyści teatru „La Scala" w Mediolanie — płyty; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 „Urok wsi w poezji" — kwadrans poetycki; 22.00 Melodie operetkowe w wykonaniu Orkiestry Adama Hermana; 23.05 Muzyka taneczna.

Żaneta Suchestow nie zdążyła...

Ślub ks. M. Radziwiłła z milionerką—Angielką

W urzędzie stanu cywilnego w Caxton Hall w Westminster odbyła się onegdaj ceremonia zaślubin **68-letniego ks. Michała Radziwiłła z p. Steward Dawson**, 57-letnią wdową po bogatym jubilerze londyńskim.

P. Dawson przybyła do urzędu na pół godziny przed panem młodym.

Ks. Radziwiłł przyjechał w towarzystwie swego sekretarza i mjr. Stewarta Dawsona swego przyszłego pasierba.

Po ceremonii ślubnej ks. Radziwiłł oświadczył przedstawicielom prasy:

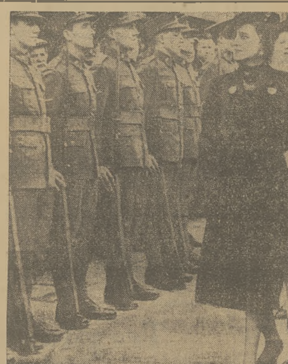
— **Na razie nie mamy żadnych planów Prawdopodobnie pozostaniemy w Anglii jeszcze kilka tygodni.** Gościnność angielska jest najwspanialsza na świecie. W ogóle Anglia jest cudownym krajem. **Prawdopodobnie weźmiemy później ślub kościelny.**

Nowopoślubiona małżonka ks. Michała oświadczyła:

— **Jesteśmy oboje b. szczęśliwi.** Przez kilka tygodni zamierzamy objeżdżać Anglię samochodem, po czym udamy się na południe Francji.

Przed Caxton-Hall skonsygnowano silny oddział policji dla utrzymania porządku w wielkim tłumie, **który się zebrał** przed urzędem i który **wznosił okrzyki i bił oklaski,** gdy nowożeńcy odjeżdżali samochodem.

P. Żaneta Suchestow nie zdążyła przybyć na czas do Londynu...



KS. KENTU PRZED FRONTEM SWEGO PUŁKU
Na zdjęciu księżna Kentu przed frontem pułku którego jest szefem honorowym.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Do 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 28 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.50 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 4 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Caceń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Męczka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI